OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 24 Warszawa, dnia 12 czerwca 1938 r. Rok V.

Nowe zasady wyborów samorządowych

(n) Jak wiadomo już z informacji prasowych, Rząd wniesie na sesję nadzwyczajną parlamentu, która ma się rozpocząć w dniach najbliższych, m. in. projekty: ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych oraz ustawy o wyborze radnych miejskich.

Pierwszy projekt ustala liczbę radnych w gromadach w następujący sposób: do 500 mieszkańców — 12 radnych, od 500 — 1000 mieszkańców —16 radnych, od 1000 — 1500 mieszkańców — 20 radnych, od 1500 — 2000 mieszkańców — 24, a ponad 2000 mieszkańców — 30 radnych.

Prawo wybierania służy każdemu obywatelowi i obywatelce, którzy mają prawo wybierania do Sejmu i mieszkają co najmniej rok na terenie gromady. Prawo wybieralności posiada każdy obywatel uprawniony do wybierania, który przed dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 30.

Wybory radnych gromadzkich są powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Wyborca może oddać głos również przez ustne wymienienie do protokółu komisji wyborczej nazwisk kandydatów, na których pragnie głosować. Wyjątek ten pomyślany jest dla ułatwienia głosowania nie umiejącym czytać i pisać.

W ciągu dwóch dni po ustaleniu spisu wyborców, wyborcy mogą zgłaszać do gromadzkiej komisji wyborczej kandydatów na radnych. Liczba kandydatów nie może przekraczać w okręgach o 1 i 2 mandatach podwójnej, a w okręgach o 3 i więcej mandatach potrójnej liczby mandatów.

Zgłoszenie ma być podpisane lub osobiście zgłoszone do protokółu komisji wyborczej przynajmniej przez 1/20 uprawnionych do głosowania w gromadzie, o ile gromada nie została podzielona na okręgi wyborcze, a 1/10 w gromadach podzielonych na okręgi.

Głosowanie odbywa się osobiście kartką, którą głosujący składa do koperty, otrzymanej od komisji wyborczej, — lub ustnie przez zgłoszenie do protokółu komisji.

Wybranym zostaje ten kandydat, względnie kandydaci, którzy uzyskali kolejno największe ilości ważnych głosów, nie mniejsze jednak jak 1/10 złożonych ważnych głosów.

Jeżeli do wyborów tylko jedna grupa wyborców zgłosi wszystkich kandydatów, a liczba nie przekroczy podwójnej ilości mandatów, głosowanie nie odbędzie się, za wybranych zaś uznani zostaną kandydaci, umieszczeni kolejno na liście, za zastępców pozostali kandydaci w dalszej kolejności.

Dalsze przepisy projektu ustawy omawiają sprawę unieważnienia wyborów, ściślejszego głosowania w razie nie dokonania wyboru wszystkich radnych, protestów wyborczych, uzupełniających wyborów.

Radnych gminnych w gminach, nie podzielonych na okręgi wyborcze, wybiera w tajnym głosowaniu gminne kolegium wyborcze, w gminach zaś podzielonych na okręgi wybierają kolegja wyborcze.

Gminne kolegium wyborcze stanowią: radni gromadzcy z gromad, które posiadają rady gromadzkie, z innych gromad — delegaci 2 — 10 zależnie od liczby mieszkańców gromady, oraz sołtysi i podsołtysi. Okręgowe kolegium wyborcze stanowią: sołtysi i podsołtysi, radni gromadzcy i delegaci gromad z terenu, położonego w granicach danego okręgu wyborczego.

Radnych **powiatowych** wybierają w tajnym głosowaniu kolegia wyborcze, złożone z radnych i członków zarządu gmin wiejskich i miast niewydzielonych — w ilości zależnej od liczby mieszkańców. I tak: od gminy wiejskiej i miasta, liczącego do 10.000 mieszkańców — po dwóch radnych od miasta liczącego 10 — 15.000 mieszkańców po trzech radnych, od miasta liczącego 15000 — 20000 mieszkańców po 5 radnych.

Projekt ustawy o wyborze radnych miejskich ustala system wyborczy we wszystkich miastach z wyjątkiem Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Warszawy, Wilna, oraz miast na obszarze Śląska.

Wybory radnych są powszechne, równe tajne i bezpośrednie.

Liczba radnych wynosi zależnie od liczby mieszkańców od 12 — 56.

Do przeprowadzenia wyborów powołuje się główne, okręgowe i obwodowe komisje wyborcze.

Najpóźniej 20 lub 30 dnia po ogłoszeniu wyborów wyborcy mogą zgłaszać kandydatów lub listy kandydatów. Każde zgłoszenie i lista każda musi być podpisana własnoręcznie przez co najmniej $^1/_{50}$ część wszystkich wyborców okręgu. Liczba podpisów nie może być mniejsza niż 25, a liczba 200 będzie zawsze uznana za wystarczającą.

Głosowanie odbywa się osobiście przez oddanie karty do głosowania. Na jednego kandydata wyborca może oddać tylko jeden głos.

Za wybranych uznaje się tych kandydatów, którzy otrzymali największe ilości głosów, a co najmniej po $^1/_4$ wszystkich ważnych głosów. Jeśli pierwsze głosowanie nie dało obsadzenia wszystkich mandatów, dokonywa się ściślejszego głosowania dla wyboru brakującego mandatu.

W okręgach o 3 lub więcej mandatach okręgowa komisja wyborcza przydziela mandaty wedle zasad proporcjonalności.

*

Przedstawiliśmy w ogólnych ramach zasady wyborów do ciał samorządowych tak, jak są zawarte w projektach Rządu. Nie można przesądzać, że w tej formie właśnie zostaną one przez Izby Ustawodawcze ostatecznie zaakceptowane. Jednakże zagadnienie wyborów samorządowych należy niewątpliwie do tych, które jak najwięcej interesują szerokie rzesze obywateli. Samorząd jest podstawową szkołą życia obywatelskiego, do jego ukształtowania i roli przywiązuje się — i słusznie — ogromną wagę — to też zapoznanie się z jego przyszłą strukturą uważamy za ważne i konieczne. Od tego, jak rozwijać się będzie praca w samorządzie, jakie dobędzie wartości, jak dalece skupić zdoła inicjatywę, zdolności i wolę zbiorową, zależeć musi i zależy osąd dojrzałości, twórczości i wartości społeczeństwa.

Wybory też do ciał samorządowych nie mogą być wynikiem ani demagogii partyjno - politycznej, ani chwilowych nastrojów, — jeśli mają zapewnić samorządowi rozwój, a społeczeństwu wiarę we własne siły i zdolności, muszą opierać się na wyborze i doborze najbardziej zainteresowanych, zarazem i odpowiedzialnych, bo bezpośrednio, z bliskiej obserwacji sądzonych obywateli — gospodarzy, obywateli — inicjatorów i niezawodnych realizatorów postępu.

Otwarcie nadzwyczajnej Sesji Sejmu i Senatu

Pan Prezydent RP. zarządził otwarcie nadzwyczajnych sesji Sejmu i Senatu, zakreślając im ściśle program prac.

Parlament ma uchwalić 19 ustaw, których projekty przedłoży rząd i szereg ratyfikacji umów z innymi państwami.

Poza ustawami o wyborach radnych — o czym jest mowa powyżej — z ważniejszych projektów ustaw wymienić należy:

1) Projekt ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Projekt ten przekształca Centralny Instytut Wychowania Fizycznego (CIWF) na szkołę o typie akademickim.

2) Projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 25 marca 1938 r. o finansowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939 r.

3) Projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym. Według tego projektu ciężkie przestępstwa karne będą sądzone w sądach okręgowych przez trzech sędziów zawodowych i dwóch sędziów obywatelskich, których powołuje prezes Sądu Apelacyjnego na okres 3-letni z grona osób proponowanych przez sądowe komisje obywatelskie. Nie będzie się powoływać na stanowiska sędziów obywatelskich: posłów na Sejm i senatorów, duchownych i zakonników, funkcjonariuszów państwowych i żołnierzy w służbie czynnej.

Plenarne posiedzenie Sejmu zostało zwołane na dzień 10 czerwca br.

PRZED ROZPOCZĘCIEM WAKACJI

Wyjdźmy ku Polsce pracy

Po żmudnym roku szkolnym rozpoczyna się okres wakacji. Młodzież, która wyjedzie na wywczasy letnie spotka się nie tylko z bujną naturą Polski, ale i z jej ludnością.

Dzisiejsi uczniowie gimnazjów i liceów, studenci wyższych zakładów naukowych — jutro, kiedy staną się ludźmi dojrzałymi, zajmą ważne posterunki życia państwowego i społecznego w Polsce. Będą to przyszli mężowie stanu, oficerowie, urzędnicy, adwokaci, lekarze, publicyści, redaktorzy, działacze wszelkiego rodzaju. W ich przyszłym życiu poważną rolę odegrają przeżycia młodości. O tym trzeba pamiętać. I na pamięć trzeba przywieść młodzieży, korzystającej z przywileju nauki, że oczekujące ją zadania wymagają gruntownego poznania i głębokiego ukochania rzeczywistości polskiej.

Trzeba raz wreszcie i to w sposób zdecydowany przeciwstawić się kastowości t. zw. inteligencji. Warstwa inteligencka, która odgradza się od reszty narodu, która nie zna jego życia i nie współpracuje czynnie w jego wysiłkach, nie godna jest nazwy przodującej grupy narodu.

Niechże młodzież szkolna i akademicka wykorzysta czas wakacyjny, żeby zetknąć się, zbliżyć, zrozumieć i pokochać z młodzieżą chłopską, rzemieślniczą i robotniczą, młodzieżą, która już dzisiaj wkrótce po wyjściu z lat dziecięcych poświęcić się musiała ciężkiej pracy dla chleba, Młodzież chłopska, robotnicza i rzemieślnicza może dać przykład swej prężności organizacyjnej i wydajności istotnie twórczych poczynań społecznych na terenach swojego życia i pracy. Niechże tedy młodzież szkolna i akademicka także dokona swojego wkładu do dzieła zjednoczenia i budowania Polski przyszłości przez pokolenie, które nadchodzi.

Jakże szeroki teren prac, zagadnień i zainteresowań oczekuje na nich wśród wiejskich opłotków, w małych miasteczkach prowincji, w dziewiczej krainie Polesia, na halach górskich, wśród bogatych łanów Wielkopolski, na bohaterskim Podlasiu, na krzepkich Mazurach, w rozwijającym się ze wspaniałą dynamiką Centralnym Ośrodku Przemysłowym.

Jakże często wieś pragnie żywego słowa ludzi, którzy potrafią jej coś o świecie powiedzieć, jakże często jej organizacje, przedsięwzięcia kulturalne potrzebują pewnej pomocy i wskazówek.

Świetlice wiejskie i małomiasteczkowe, teatry ludowe oczekują na ludzi, którzy dadzą im swoją myśl, wiedzę i umiejętność.

Czeka na nią także niejedno ognisko kombatanckie na wsi, czy w miasteczku małym, nie rozporządzające tak wielkim zastępem sił inteligenckich, które mogłyby mu służyć swoją wiedzą i oświatą.

Stary żołnierz chętnie posłucha nowinek ze świata nauki i nawzajem sam nie poskąpi młodemu „szkolarzowi" wrażeń z czasów, gdy to się Ojczyznę zdobywało na wrogu i ratowało... I jednemu i drugiemu zetknięcie się takie wyjdzie tylko na dobre.

A młodzież, której przywilejem stało się wyższe i średnie wykształcenie; powinna poznać Polskę taką, jaka ona jest w istocie, poznać ją od strony zagonu wiejskiego, wiejskiej chałupy, hali fabrycznej, uliczki małomiasteczkowej i izby rzemieślniczej.

To poznanie wzajemne ośrodków młodych intelektualnych z szerokim terenem życia i pracy miast i wsi jest koniecznym warunkiem przyszłego wyścigu pracy ku potędze jutra, warunkiem przyszłej, twórczej, organicznej konsolidacji Narodu.

Więc nie marnujmy czasu wakacyjnego. Wyjdźmy ku Polsce, która żyje pod strzechami wiejskich chałup i krzywymi dachami miasteczek, która huczy w hutach i kopalniach od wschodnich do zachodnich granic Rzeczypospolitej, od skalistych szczytów Tatr aż po sine wody Bałtyku.

Młodzież wiejska do szkół średnich

Kończący się rok szkolny i związane z tym terminy egzaminów wstępnych do szkół średnich czynią aktualnym zagadnienie dostępu młodzieży wiejskiej do studiów średnich a konsekwencją tego wyższych.

Gdy sięgniemy do tablic porównawczych z lat ostatnich, przekonamy się, jak minimalny odsetek uczniów pierwszej klasy szkoły średniej, ogólnokształcącej nowego typu stanowią uczniowie, rekrutujący się spośród ludności rolniczej.

Dla dzieci właścicieli i dzierżawców rolnych, osiadłych na gospodarstwach od 15 do 50 ha — odsetek ten wynosi 11,7%, tymczasem dla dzieci właścicieli i dzierżawców, skupionych na gospodarstwach od 5 do 15 ha — wynosi już tylko 4.1%, a dla dzieci właścicieli i dzierżawców niżej 5 ha spada do 3.1%. Jeżeli chodzi o wolne zawody i pracowników umysłowych — to odsetek uczniów tych samych klas wynosi w pierwszym wypadku 79,9% — w drugim 64,7% (instytucje publiczne) i 55,6% (przedsiębiorstwa prywatne).

Przyczyny tego stanu rzeczy są naogół dobrze znane „Powszechne zubożenie ludności wiejskiej" — to zdanie, którym się zazwyczaj rozstrzyga większość zagadnień związanych z wsią. Spójrzmy jednak na młodzież wiejską, udającą się na naukę do szkół średnich nie od strony suchych materiałów statystycznych — ale od strony praktyki życiowej.

Wieśniak nie posyła swych dzieci do gimnazjum, bo:

1) nie ma pieniędzy na umieszczenie ich w mieście,

2) traci jednostkę roboczą, której wydajność w tym wieku zaczyna być przydatna w pracach gospodarskich,

3) nie umiejąc należycie ocenić zdolności swego dziecka, nie może zdecydować się na posyłanie go do gimnazjum,

4) do środowiska miejskiego odnosi się nieufnie.

Rozważmy po kolei wyżej wymienione punkty i postarajmy się wskazać środki zaradcze.

Wszelkie reformy, jakie dotychczas zmierzały do wzmożenia dopływu młodzieży wiejskiej do szkół średnich brały za punkt wyjścia moment ogólnego zubożenia ludności wiejskiej — i starając się mu przeciwdziałać, stawiały sobie za cel organizację pomocy materialnej dla jednostek niezamożnych. Pomijając sporadyczność samej akcji pomocy materialnej, trzeba stwierdzić, że tego rodzaju podejście nie mogło w żadnym wypadku rokować jakichś konkretnych osiągnięć na dalszą metę, a tym bardziej wprowadzić jakiegolwiek zasadnicze zmiany w istniejącym stanie rzeczy. Póki bowiem pomoc materialna miała miejsce, póty pewne jednostki spośród młodzieży, wiejskiej miały do szkół średnich dostęp ułatwiony — chwilą jednak zamknięcia z tych czy innych względów źródeł środków materialnych wszystko wracało do poprzedniego stanu rzeczy i nic nie zwiastowało jakiejkolwiek zmiany na lepsze. Gdy w jednym miejscu otwierało się jakieś przypadkowe źródło pomocy materialnej — w innym bywało redukowane i sprawa tkwiła na martwym punkcie.

Akcja pomocy materialnej winna posiadać charakter powszechny, ogólno - państwowy. Należy nią objąć w pierwszym rzędzie określony procent najuboższych wsi. W zasięgu jej powinna znaleźć się rzesza najzdolniejszych jednostek środowiska młodowiejskiego, w czym pierwszorzędną rolę będzie musiał odegrać element celowej selekcji uczniów, którzy mają udać się do gimnazjum na dalszą naukę. Od tego bowiem momentu zależeć będzie istotny rezultat praktyczny wzmożenia dopływu młodzieży wiejskiej do szkół średnich. Jednostki najbardziej uzdolnione, pochodzące z najuboższego środowiska otrzymają warunki materialne do dalszego kształcenia się.

Drugi etap upowszechnienia akcji dopływu młodzieży wiejskiej do szkół średnich winien być realizowany w dwóch płaszczyznach ogólnych podnoszenia poziomu szkolnictwa powszechnego— a z drugiej strony: rozszerzenia sieci szkół średnich ogólnokształcących. Trzeba usunąć tę przepaść, która dziś dzieli środowisko ostatnich klas szkoły powszechnej i pierwszych gimnazjum. Tu musi przyjść z pomocą organizacja środków lokomocji — warunkująca dostęp rzeszom młodzieży wiejskiej do większych ośrodków, w których gimnazja już istnieją lub też mogą być otworzone.

Wreszcie ostatni moment niezwykle ważny ze względów wychowawczych — to planowa organizacja sieci internatów. Trzeba skończyć z organizowaniem internatów przez rozmaite pseudocharytatywne instytucje, które tworzą tego rodzaju zakłady bądź wyłącznie z chęci osiągnięcia zysku, bądź w celu pozyskania młodzieży o tym czy innym nastawieniu politycznym. Nie trzeba dodawać. jak w tych warunkach wygląda praca wychowawcza, której ośrodkiem winny być przede wszystkim internaty. Dla młodzieży wiejskiej, wkraczającej w środowisko miejskie internat jest swego rodzaju placówką, dającą jej prócz opieki i normalnych warunków nauki także możność społecznego wyżycia się w grupie rówieśników w chwilach wolnych od pracy.

Specjalne względy przy egzaminach
dla młodzieży ze wsi

Minister oświaty, prof. Świętosławski podpisał szereg zarządzeń w związku z dalszą reformą ustroju szkolnictwa.

W nadchodzącym roku szkolnym 1938 — 39 powstaną w całym kraju klasy drugie liceów ogólnokształcących i pedagogicznych, które zastąpią dotychczasowe klasy VIII-e gimnazjów.

Poza tym przewidziane jest zorganizowanie nowego typu seminariów dla nauczycieli i wychowawców w miejsce likwidowanych kursów nauczycielskich.

Przy egzaminach nowowstępujących kandydatów do szkół minister oświaty zalecił szczególną pobłażliwość, wobec młodzieży wiejskiej, która ze względu na swoiste warunki, częstokroć nie jest w stanie się należycie przygotować do egzaminów. Dla młodzieży ubogiej, przyznawane ma być pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkół państwowych.

W nadchodzącym roku szkolnym 1938 — 39 dopuszczone będą w dalszym ciągu dotąd używane podręczniki, by nie narażać rodziców na zbędne wydatki.

Chata w Kołkach — kwaterą Komendanta

Jest nad Styrem wioska, Kołkami zwana, a pod wioską tą las — historyczny, bo w dziejach I Brygady długimi zmaganiami polskiego żołnierza chlubnie zapisany. Las, który we wspomnieniach pamiętnikarza bojów legionowych dr. Wacława Lipińskiego, przywołał mu na pamięć „Puszczę" Grottgerowską. Pełen potężnych dębów i buków, ogromnych omszałych drzew i wysokich paproci...

Tu po przejściu przez Stochód i Styr w końcu września 1915 roku w pogmatwanych okopach rozlokowała się „grupa Piłsudskiego", której sztabkomenda Brygady — usadowił się właśnie w Kołkach. W pół spalonej przez Moskali wsi zastano wątłą skromną chatynkę, którą przeznaczono na kwaterę Komendanta, a Komendę Brygady ulokowano w prostej zwykłej stodole.

Wieś dotąd żyje wspomnieniami tej pierwszej po wiekowej niewoli prawdziwie polskiej jesieni na kresowej smutnej ziemi.

Historyczna chata należy do Stanisława Zawadzkiego. Stary to, twardy człowiek. Taki, jakich tylko na Kresach spotkać dawniej było można. Mimo, iż rozszalała się tu sroga zawierucha wojenna, mimo „dymu pożarów i kurzu krwi bratniej" nie opuścił ojcowego zagonu i miał zaszczyt gościć w skromnych swoich progach Wskrzesiciela Polski.

— W tej oto mojej chatynce — mówi z dumą i z rozrzewnieniem do korespondenta „Expressu Porannego" — mieszkał Wybawiciel Polski. Tu na tej ławeczce siadał i myślał przez długie godziny lub słuchał raportów swoich oficerów, którzy coraz tu przybywali.

W małej skromnej — dziś starannie wybielonej chacie — pod oknem stoi skromne drewniane chłopskie łóżko.

— Łóżko to — mówi dalej Zawadzki — było miejscem jego wypoczynku. Stoi, jak stało. Nic na nim ruszać nie pozwalam i nikt inny na nim spać już nie będzie.

Do rozmowy wtrąca się pani Zawadzka.

— Inny to był panie, człowiek, dobry, serdeczny. Nie gardził naszą strawą i co miał tym z nami się dzielił. Gotowałam mu obiady. Bardzo lubił bliny z kartofli i kluski ze szperką. Proste chłopskie jadło. Czasem o mleko kwaśne prosił. Kłopot z tym miałam nielada, bo to była chłodna jesień i mleko długo się nie kwasiło.

— A często rozmawiał z wami? — pytamy.

— A jakże by nie, panie. Pamiętam — przerywa gosposi mąż — zapytałem Go zaraz na początku, co to za wojsko, któremu przewodzi.

— Polskie — odrzekł.

— Czyż polskie? Przecież Polski nie ma.

Spojrzał na mnie srogo, a później roześmiał się.

— Jest Polska, jest — mówił. Polska to ty i ja. To my wszyscy i ta nasza ziemia... Polska tu była i idzie tu ku nam wolna, wielka, święta...

Jakby to było wczoraj — mówi dalej Zawadzki — pamiętam te słowa. Nie wytrzymałem. Łzy mi ciurkiem pobiegły z oczu... Rozpłakałem się jak małe dziecko. Takimi wtedy dobrymi swoimi spojrzał na mnie oczyma — wspomina starzec i znowu w kącikach oczu skrzą mu się perliste łzy.

— Święty to był człowiek — dorzuca stara gosposia. — Chłopak mój najstarszy za nim poszedł i nie wrócił — na Polskiej Górze został. Za Polskę zginął.

Został państwu Zawadzkim drugi syn, już w czasie wojny urodzony. Dziś młodzian dorodny, co tę historyczną chatę po ojcach dziedziczyć będzie. Zachowa ją dla potomności, bo imię jego związane zostało z imieniem Wodza Narodu przez chrzest. Jest chrzestnym synem Komendanta i ze czcią pokazuje piękny ryngraf z kutego żelaza, na którym inkrustacja ze złota układa się w kształt Orła i Pogoni. Ten ryngraf — to upominek chrzestny.

Chata Zawadzkich i ten ryngraf oraz te wspomnienia o pobycie Komendanta Legionów w Kolkach — to przedmiot zazdrości dla całej okolicy Łucka po przez Kołczę, Stowygoroż, Koszyszcze, Czatorysk, Rafałówkę po Kościuchnówkę. Wszędzie tu żyją legendy o Komendancie i jego żołnierzach. Tu i owdzie szczycą się z pietyzmem przechowywanymi 'pamiątkami — drobiazgami, których może nie dotykały nawet ręce Komendanta.

W jednej z chat pokazują skromną fajeczkę, którą Wódz miał zapomnieć. Gdzie indziej szczycą się dwoma niedopałkami papierosów — „takich jakie palił Komendant". A już niby, pismo święte, przechowywane są resztki notesu, które znaleziono po likwidacji kwatery Komendanta. Widnieje tu wyblakły już dziś podpis, a dalej rzędy cyfr i jakieś wykresy, których tajemnicy nikt już chyba nie rozwikła... Może kryją w sobie jakieś plany i zamiary o wiekopomnym znaczeniu.

Ludzi, co widzieli tu Komendanta, jest coraz mniej. Schodzą do grobów, ale wspomnienia swe młodszym przekazują. Dziś coraz trudniej zorientować się, co jest prawdziwym wspomnieniem, a co reminiscencją zasłyszanych, z ust do ust przechodzących opowiadań.

Dobrze byłoby zebrać te wszystkie strzępy wspomnień i opowieści — są one przecież dowodem tej miłości i tej czci, jaką lud wołyński otacza Wielkiego Wodza Narodu.

kp.

Rozkaz ob. Śmigłego z roku 1914

Po Związku Strzeleckim we Lwowie przed wojną pozostało mało dokumentów.

Przed wyjściem w pole kancelaria Z. S. mieszcząca przy ul. Ziemiatkowskiego 14, oddała dokumenty i akta swoje w przechowanie pewnym jednostkom, a te umieściły je zdaje się w jednym z Domów Studentów i tam na strychu one zaginęły.

Dlatego każdy drobny szczegół, przechowany gdzieś u kogoś jest ważnym.

Wpadł mi w ręce rozkaz Z. S. we Lwowie z maja 1914 r. wydany przez Komendanta Okręgu lwowskiego ob. Śmigłego, zarządzający zbiórkę w przededniu wymarszu na ćwiczenia, które odbyły się dnia 31 maja i 1 czerwca 1914 r. t. j. w czasie Zielonych Świąt w okolicy Dawidowa i Kołomyji obok Lwowa.

Poraz pierwszy w tych ćwiczeniach użyty był telefon na odległość 2 km. i oddział sapersko - minerski. Batalion posiadał własny tabor, w ćwiczeniach tych brał udział i żeński oddział Z. S.

Założenie ćwiczeń było szkolne i miało znaczenie instruktorskie. Batalion atakował nieprzyjaciela wedle prawideł ówczesnej taktyki z oskrzydleniem przez rezerwę. Ćwiczenia te— jako doroczne — odbyły się pod kierownictwem Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego.

Rozkaz, o którym wyżej mowa brzmi następująco:

Do ob. Rogalskiego
1 pl. I k.

Obywatelu!

Rozkazem niniejszym zawiadamia się was, że na dwudniowe ćwiczenia doroczne Zw. Strzel. stawicie się w sobotę 30 maja o godzinie 8.30 wieczór przed lokalem Związku (Ziemiatkowskiego 14).

ŻYWNOŚĆ: zaopatruje intendentura Związku Strzeleckiego.

WYEKWIPOWANIE:

a) tornister lub plecak,
b) zapasowa bielizna,
c) menażka.
d) widelec, nóż, łyżka,
e) kłębek szpagatu, nici, igły
f) szczotka do butów i czernidło lub tłuszcz,

Dla uprzedniego przećwiczenia i złożenia kwoty trzykoronowej za żywność stawicie się w piątek dnia 29.V 1914 przed lokalem Związku o godzinie 7.30 wieczorem.

Lwów 24.V. 1914.

Komendant Okręgu
Lwowskiego
(—) Śmigły.

Rozkaz ten to jeden więcej dowód, jak poważnie prowadzoną była tuż przed wybuchem wojny praca Związku Strzeleckiego, z którego w parę miesięcy potem powstały sławą okryte Legiony Polskie.

Z. Zygmuntowicz.

Służba pracy po maturze
warunkiem skróconej służby wojskowej

Służba pracy maturzystów w junackich hufcach pracy przewidywana jest w br. na okres 4 tygodni. Odbędzie się ona w trzech turnusach: 1) od 20 czerwca do 17 lipca, 2) od 20 lipca do 16 sierpnia i 3) od 19 sierpnia do 15 września.

Niestawienie się do służby pracy może być usprawiedliwione tylko obłożną chorobą powołanego. Za obłożną chorobę uważa się wszelkie stany gorączkowe od 38 stopni wzwyż, wszystkie choroby zakaźne, oraz ciężkie uszkodzenia cielesne. Stan choroby zaświadcza lekarz powiatowy.

Służba pracy maturzystów jest nieodłączna od przywileju skróconej służby wojskowej. Poborowy z cenzusem, który z własnej winy nie stawi się do służby pracy, podlega w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, aresztowi do 3 miesięcy i grzywnie do 3.000 zł, albo jednej z tych kar. Nadto traci prawo do skróconej służby wojskowej.

Powołani do służby pracy korzystają z bezpłatnego przejazdu z miejsca pobytu do miejsca stawienia się, a po odbyciu służby — z takiego samego przejazdu powrotnego. Maturzyści, odbywający służbę pracy, będą otrzymywali żołd w wysokości przewidzianej dla szeregowców, tj. 85 gr. na dekadę (nie zaś 25 gr. dziennie, jak ostatnio podawano).



„Słowo Boże w programach Polskiego Radia" — Warszawa 1938. Nakładem Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Nakładem Społecznego Komitetu Radiofonizacii Kraju ukazała się broszura p. t. „Słowo Boże w programach Polskiego Radia" wydana z okazji 11-ej rocznicy wprowadzenia audycji religijnych do programu Polskiego Radia. Przedstawia ona dotychczasowy dorobek Polskiego Radia w dziedzinie audycyj religijnych, szczególnie podkreślając działalność na tym polu w latach ostatnich.

Na wstępie znajdujemy artykuł biskupa śląskiego ks. Adamskiego, który położył wielkie zasługi dla wprowadzenia audycyj religijnych do programu Polskiego Radia. Dalsze artykuły wyszły spod pióra wybitnych działaczy na polu audycyj religijnych, jak ks. dr. Jachimowski, ks. Rękas, ks. dr. Milik oraz ks. Kosibowicz. Na szczególne podkreślenie zasługuje obszerne omówienie działalności radiostacji watykańskiej oraz współpracy między Polskim Radiem a radiostacją watykańską w czasie transmisji uroczystości kanonizacyjnych Błogosławionego Andrzeja Boboli.

Broszura kończy się przeglądem specjalnych audycyj radiowych, nadawanych w ramach roku kościelnego, ze szczególnym uwzględnieniem świąt i takich manifestacji religijnych, jak np. Kongresy Eucharystyczne, oraz przedstawieniem rozwoju akcji „Radia dla chorych".

*

Rómmel Karol: „Zaprawa i jazda wyścigowa". Warszawa, 1938. W. I. N. O. Cena 3.50 zł.

Jeden z naszych najwybitniejszych jeźdźców i propagatorów sportu konnego płk. Karol Rómmel zechciał podzielić się swym rozległym doświadczeniem z szerokimi kołami czytelników w najnowszej swej pracy p t. „Zaprawa i jazda wyścigowa".

Praca ta jest przeznaczona dla amatorów, którzy by chcieli siebie i swe konie przygotować do wyścigów. Autor, nie obciążając książki teoretyką naukową, daje szereg podstawowych wiadomości ujętych w formę podręcznika. Na treść jego składają się rozdziały wstępne o wyborze konia, o stajni, o okresie wypoczynkowym i o siadzie amerykańskim. W dalszych rozdziałach autor omawia szczegółowo istotę zagadnienia, t. j. poszczególne okresy zaprawy, dając równocześnie tak ważne tygodniowe i minutowe programy pracy nad koniem, zaprawę konia w skokach, zaprawę jeźdźca, wyścigi oraz biegi na przełaj. Stan zdrowia konia w ogóle a jego nóg w szczególności jest podstawą zaprawy. To też specjalny rozdział w pracy poświęcony jest pielęgnacji i leczeniu konia.

Poza częścią opisową na uwagę w książce zasługują liczne rysunki (37), bardzo przejrzyste, stanowiące jej uzupełnienie i ozdobę, a wykonane osobiście przez autora.

*

Zuzanna Rabska: Młodość w niewoli". Kartki z pamiętnika uczennicy tajnej pensji. Wydanie nowe. Str. 134, 10 ilustracji. Cena zł. 2,80.

Książka p. Rabskiej wskrzesza przed nami ponure czasy martyrologii szkoły polskiej pod rządami osławionego Apuchtina. W szeregu barwnych obrazków oglądanych oczyma uczennicy tajnej pensji zapoznaje nas autorka z atmosferą niesłychanego ucisku i prowokacji, w których pracować musiały tajne szkoły polskie, ukazuje ciekawe postacie nauczycieli i uczniów oraz liczną galerię prześladowców moskiewskich wszelkiego autoramentu.

Wspomnienia bohaterki opowiadania mają charakter prawdziwych przeżyć. Książka pisana jest lekko, barwnie i zajmująco. Dużo ożywienia wnoszą świetne ilustracje Wacława Siemiątkowskiego.

Przez spółdzielczość — do gospodarczo niezależnej Polski



W wojsku

Spółdzielczość wojskowa w Polsce jest zjawiskiem niespotykanym w takiej formie w żadnym innym państwie.

Istnienie przeszło 200 wojskowych spółdzielni spożywców (bo ten typ one w większości reprezentują), z 20 milionami obrotów, które dają ogółem blisko ¾ miliona czystej nadwyżki. to rzecz z punktu widzenia ogólnej gospodarki narodowej niewątpliwie bardzo dodatnia, bo te ¾ miliona czystej nadwyżki, to „oszczędność przez zakup", która wraca do członków w postaci zwrotów od zakupów, oraz od całego społeczeństwa w formie świadczeń tych spółdzielni na cele społeczno - wychowawcze.

Członkami pełnoprawnymi spółdzielni wojskowych u nas są oficerowie i podoficerowie kadry stałej, nieoficjalnymi zaś wszyscy żołnierze danej formacji. Zwroty od zakupów żołnierskich są statutowo przelewane na cele spółdzielczo - oświatowe.

Sumy przydziału z czystych nadwyżek na cele oświatowe i spółdzielczo - wychowawcze w wojsku, za ostatnie trzy lata wyniosły: 208,404, 221,550 i 193.714. razem 623.668 zł.

Tak wysokie świadczenia na te cele tłumaczą się wspomnianym wyżej przydziałem zwrotów od zakupów żołnierzy na cele spółdzielczo - wychowawcze.

Spółdzielnie wojskowe subsydiują świetlice, fundują dla nich aparaty radiowe i projekcyjne do odczytów, urządzają pogadanki dla żołnierzy, organizują zabawy i uroczystości. Zwłaszcza imponująco wypada co rok Dzień Spółdzielczości w armii, kiedy całe formacje biorą w uroczystościach udział, a słowo spółdzielcze spływa wszystkimi drogami do serc i umysłów żołnierskich (radio, głośniki, odczyty, przedstawienia teatralne, zabawy, konkursy i t. p.)

Najpoczcześniejsze jednak miejsce w akcii tej zajmuia systematyczne kursy spółdzielcze dla żołnierzy niezawodowych, prowadzone z wielkim nakładem sił, środków i energii na terenie wojskowym. Kursy te maja swój ustalony program. obejmujacy 84 lub 48 lub co najmniej 24 godzin wykładowych z przedmiotami spółdzielczogospodarczymi, rachunkowością, ustawodawstwem, historią i zasadami, a do tego dochodza zwiedzanie instytucyj spółdzielczych (mleczarń, spółdzielni rolniczo - handlowych i spożywców), co stanowi dla żołnierzy największa atrakcie kursu i daje tak najlepsze wyniki pedagogiczno - spółdzielcze i społeczne w ogóle

Kursów takich odbyło się: w 1936 r. — 4, w 1937 r. — 12, a w pierwszych 5 miesiącach 1938 r. już 27, a drugie tyle przewiduje się na drugie półrocze.

Liczba ogólna przeszkolonych na tych kursach żołnierzy na ostatnie 2½ roku wynosi około 1700 osób. Wszyscy oni wracają na wieś i do miasteczek w całym kraju i tam dają się poznać jako świadomi członkowie spółdzielni.

Dla kursów tych Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych wydał komplet gotowych do wygłoszenia 32 wykładów wraz z programem i wskazówkami metodycznymi (440 stron) i dostosowanych ściśle do 1 — godzinnych prelekcyj, a pisanych pociągającą żołnierzy metodą popularno - pogadankową.

Prócz tego wydawnictwa, które może być pożyteczne dla wszystkich w ogóle działaczy spółdzielczo - oświatowych, Związek wydał szereg broszur i pogadanek dla żołnierzy, 2 piosenki spółdzielczo - żołnierskie „Trzy cnoty" i „Promienieje chmurna dal" z pogadankami na płytę gramofonową, film spółdzielczy „Pod Tęczowym Sztandarem", hejnał spółdzielczy, kilka książek dla władz spółdzielni, m. in. najnowszy, blisko 400 stron obejmujący „Podręcznik dla władz spółdzielni wojskowych".

Nowością na terenie spółdzielczym są też t. zw. „Sklepiki bez sklepowych" w wojsku i w „Junackich Hufcach Pracy" co raz bardziej rozpowszechniające się, których doniosłość społeczno - pedagogiczna wykracza dalece poza ramy spółdzielczości w wojsku. Te niepozorne sklepiki mogą wysoce podnieść tak bardzo nam potrzebne poczucie moralno - społeczne narodu. Lecz to wymaga już odrębnego omówienia.

Spółdzielnie wojskowe pełnią pożyteczną rolę nie tylko dla wojska, ale i dla całego społeczeństwa cywilnego.

Na wsi

Wieś polska czyni wielkie postępy w organizowaniu swego życia gospodarczego. Dźwiga się zastępując kapitał spotęgowaną pracą. Dzięki właśnie tej wzmożonej pracy wzrasta wydajność zbóż z hektaru w drobnej własności., wzrasta i ulepsza się coraz bardziej hodowla. Ta poprawa w prowadzeniu warsztatów rolnych jest wynikiem zwiększonego wysiłku rąk roboczych na wsi i to tylko może zastąpić owe wielomiliardowe kapitały, których nikt nie jest w stanie dać i które na pewno z nieba nie spadną.

Jednocześnie z poprawą indywidualnych gospodarstw rolnych idzie poprawa życia organizacyjnego w dziedzinie gospodarczej.

Między innymi wyraża się to w spotęgowanym ruchu założycielskim spółdzielczości spożywców na terenie wiejskim. Rok rocznie powstaje około 200 nowych spółdzielni.

Aby założyć spółdzielnię trzeba pewnego, nawet niewielkiego kapitału, ale i ten trudno zgromadzić na wsi. Zastępuje go ofiarną pracą. Historia powstania spółdzielni wiejskich zawiera wiele przykładów poświęcenia, uporczywej pracy, ofiarności.

W niektórych wsiach kresowych, aby zebrać pieniądze potrzebne na uruchomienie spółdzielni spożywców, gromady wiejskie podejmowały prace zarobkowe, a zdobyte w ten sposób pieniądze przeznaczały całkowicie na kapitał udziałowy spółdzielni. Tak np. pod Grodnem jedna z gromad wiejskich sama własnymi rękami wykonała odcinek drogi powiatowej ku całkowitemu zadowoleniu Wydziału Drogowego, pieniądze zaś poszły na budowę domu spółdzielczego.

Do reguły należy budowanie domów spółdzielczych bez żadnych niemal środków pieniężnych, co jest możliwe dzięki temu, że ktoś z gospodarzy daje darmo plac, inny — materiał budowlany, inni pracę przy budowie. Znane są i takie fakty, że na konferencje spółdzielcze delegaci chłopscy przybywają piechotą z odległych o kilkadziesiąt km. miejscowości, że na kursy spółdzielcze idą młodzi chłopcy po wiele km. W nowych wiejskich spółdzielniach zarządy z reguły pracują honorowo, pracownicy zaś by umożliwić jej rozwój, przez szereg miesięcy na początku istnienia spółdzielni nie pobierają wynagrodzenia za pracę. Po skończonym roku operacyjnym, kiedy przychodzi moment podziału osiągniętej nadwyżki, członkowie spółdzielni zrzekają się swoich dywident, zostawiając je na powiększenie funduszów obrotowych spółdzielni.

I nie są to sporadyczne wypadki z życia spółdzielni wiejskich. Cały niemal rozwój spółdzielczości spożywców na wsi jest wynikiem tej ofiarnej pracy.

W ten sposób polska wieś buduje swoje lepsze jutro gospodarcze, zastępując kapitały spotęgowaną pracą.

Przy takiej pracy twórczej dokonywa się istotne zjednoczenie społeczeństwa, dając w konsekwencji swojej podstawy do konsolidacji politycznej.

Indygenat polskości u żydów-niepodległościowców

Wicemarszałek Sejmu płk. Miedziński, omawiając w szeregu artykułów na łamach „Gazety Polskiej" zagadnienia poruszane na niedawnej sesji Rady Naczelnej O. Z. N., doszedł do kwestii żydowskiej.

Autor wypowiedział się przeciw asymilacji mas żydowskich, co zaś do asymilacji inteligencji żydowskiej twierdzi, że zjawisko to już zamiera. Pozostaje natomiast ważna kwestia, o której tak mówiła Rada Naczelna O. Z. N.

„Poszczególne jednostki pochodzenia żydowskiego, które życiem swym oraz stwierdzoną służbą dla Narodu Polskiego wykazały że są Polakami, należą tym samym do polskiej wspólnoty narodowej".

O kwestii tej płk. Miedziński pisze:

Ci, którzy szli w tej walce na katorgę i szubienicę; ci, którzy szli do szeregów polskich formacji ochotniczych, lub też zgłaszali się ochotniczo do wojska polskiego — dobrowolnie nieśli w ofierze wolność, krew i życie. Złożyli dowody swej polskości i patriotyzmu takie. których nic obalić nie może. Bo to są fakty, które nie dadzą się zaliczyć ani do zjawisk natury biernej, ani do spekulacji. Są też, jako sprawdzian istotnego patriotyzmu, próbą najwyższą.

W walkach o wolność, niepodległość i granice Polski padł śmiercią żołnierską szereg ochotników pochodzenia żydowskiego. Wydaje się rzeczą bezsporną, że ich polskości nikt zakwestionować nie może. Czyż jednak można zastosować inną miarę do tych, którzy pozostali przy życiu, którzy jedynie krew przelali i rany ponieśli — zaś śmierć ich wypadkiem losu ominęła?

Nie możemy przecież stanąć na absurdalnym stanowisku, że tylko śmierć za ojczyznę daje indygenat polskości. Nie—indygenat ten daje dobrowolny i bezinteresowny udział w walce, której stawką była krew i życie.

Sprawa ta ma wielkie cechy zagadnienia moralnego. Piszący te słowa miał kiedyś możność rozważać ten temat w rozmowie z przywódcą jednej z polskich grup narodowych, której działalność charakteryzuje ostry antysemityzm. Sformułował on następujące zdanie:

„Byłoby lepiej, gdyby naród polski nie przyjmował w swych walkach ofiary krwi od Żydów. Gdy jednak ofiara taka została poniesiona — stwarza ona zobowiązanie dla Narodu Polskiego; zobowiązanie natury honorowej".

Można się zgodzić na takie ujęcie. Ma ono szczególnie wiążącą siłę dla tych, których wiąże wojenne braterstwo broni. Gdybyśmy dziś towarzyszy naszych, którzy z nami byli pod Łowczówkiem i pod Kościuchnówką, pod Dynaburgiem i Kijowem, zaczęli pytać o metrykę babki—byłoby to pospolite świństwo. Ich poprzetrącane gnaty i przestrzelone bebechy dają im prawo zapytać niejednego o dowody patriotyzmu i miłości ojczyzny. Gdybyśmy od sieroty po poległym żołnierzu zaczęli się domagać jakiejkolwiek innej dokumentacji oprócz świadectwa, iż ojciec zginął na polu chwały — pchylilibyśmy elementarnym zasodom poczucia narodowego.

Te przesłanki leżą w pierwszym rzędzie u podłoża stanowiska zajętego przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Odrzucamy dążenie do asymilacji— nie możemy jednak przechodzić do porządku dziennego nad faktem, że miała ona miejsce, że cały szereg ludzi pochodzenia niepolskiego przyjął tę polskość głęboko, rzetelnie i ofiarnie, że udowodnił ją niezbitymi, najwyższej wartości dowodami.

Święto inwalidów i związków sfederowanych w Krakowie

Inwalidzi wojenni okręgu krakowskiego obchodzili w czasie minionych Zielonych Świątek 20-tą rocznicę powstania swego Związku na tym terenie. Do uroczystości tych przyłączyły się także wszystkie związki sfederowane z całego województwa krakowskiego — tak, że ogółem zjechało się do Krakowa ponad 8.000 inwalidów i członków innych związków.

UROCZYSTY APEL

Wielki ten zjazd rozpoczął się już w sobotę przed Zielonymi Świątkami uroczystym zebraniem w Starym Teatrze, na które przybył także wojewoda Tymiński i wiceprezydent miasta Klimecki, oraz przedstawiciele wojska.

Pierwszy przemówił prezes Związku Inwalidów Wojennych poseł Wagner wygłaszając ideowe przemówienie, następnie wojewoda Tymiński, witając uczestników zjazdu, nacz. Rudowski w imieniu wiceministra opieki społecznej p. Piestrzyńskiego, oraz wiceprez. dr Klimecki. Dalszą część zebrania wypełniły produkcje wokalno-muzyczne.

Po ukończeniu zebrania około godz. 21-ej inwalidzi zebrali się na Rynku gł. od strony ul. Szewskiej, gdzie przy blasku pochodni odbył się uroczysty apel poległych i zmarłych żołnierzy w latach 1914—1921. Przed apelem wygłosił podniosłe przemówienie ks. kanonik inwalida Józef Pecharek, po czym por. Nadel odczytał miejscowości i pobojowiska, gdzie w znojnym trudzie krwawili się żołnierze polscy, walcząc o wolność Ojczyzny.

W niedzielę w drugim dniu Zjazdu zgromadzili się inwalidzi i inni federaci na uroczystym nabożeństwie w kościele Najśw. Panny Marii, po czym udali się pochodem na Wawel, niosąc wspaniały wieniec spowity szarfami o barwach krzyża niepodległości.

Na Wawelu delegacja po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożyła u Jego trumny w krzypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów wieńce, wielki zaś pochód z pochylonymi sztandarami w milczeniu i skupieniu przedefilował obok krypty.

MANIFESTACJA NA RYNKU

Z Wawelu pochód powrócił na Rynek Główny, gdzie odbyła się wspólna wielka patriotyczna manifestacja inwalidów i członków związków sfederowanych.

Do zebranych tłumów wygłosił dłuższe przemówienie poseł W a l e w s k i, podkreślając na wstępie, że obóz b. żołnierzy Marszałka Piłsudskiego w oparciu o obowiązującą Konstytucję i P. Prezydenta R. P. chce dopomagać sferom rządzącym.

Nie mamy jednak zamiaru — mówił poseł Walewski — zasklepiać się i ograniczać się tylko do własnych szeregów. Wyciągamy serdeczne braterskie ręce do wszystkich Polaków i prosimy, by wszyscy Polacy uczciwi zechcieli w myśl hasła „Polak Polakowi bratem", na gruncie ideologii Marsz. Piłsudskiego umacniać siłę, wielkość i potęgę Państwa oraz Narodu polskiego.

Oparci o konstytucję kwietniową w majestacie prawa, które nami wszystkimi musi rządzić, nie chcemy tamować żadnych, istotnie twórczych i dla Polski pożytecznych, sił i ruchów. Mamy jednakże w oczach i w sercach naszych mapę współczesnej Europy i miejsce, jakie na tej mapie Polska zajmuje.

W uszach dźwięczą nam słowa Naczelnego Wodza Marszałka Rydza-Śmigłego: że nad światem przewala się huragan dziejowy, że we współczesnym świecie zachodzą głębokie ideologiczne zmiany. Nie wiemy czym się zakończy ten proces. Wiemy jedno, że Polska wyjdzie zwycięsko z tych dziejowych zapasów, jeśli Naród polski będzie zgodny i solidarny w swym działaniu. Jeśli w oparciu o Głowę Państwa, Naczelnego Wodza i bohaterską armię czynną wytworzy w sobie takie siły, iż będzie wówczas mogła być spokojną o to, że to wielkie miejsce wśród narodów świata, jakie Bóg los i historia Polsce przeznaczyli, będzie na wieki uchwalone.

Pragniemy, aby piękne hasła, jakie rozlegają się w dniach świąt i uroczystości w Polsce, były realizowane codziennie na wszystkich odcinkach pracy każdego z obywateli. Tak, jak w dniach wojny broniliśmy wolności i niepodległości Polski, tak dziś, w latach pokoju, utrwalając jej siłę wypowiadamy zdecydowaną walkę wszelkiemu warcholstwu, uważając, iż ewolucja stosunków wenętrznych powinna się odbywać jedynie w majestacie prawa. Musi nastąpić koniecznie przemiana psychiki narodowej z obronnej na aktywną, czynną, bojową.

Mówca na koniec podkreślił nierozerwalną łączność narodową i kulturalną Macierzy z rodakami, znajdującymi się poza granicami Polski i imieniem wszystkich zebranych przesłał Polakom walczącym poza granicami Polski dziś tak ciężko o słuszne prawa, wyrazy czci i hołdu.

Po tym przemówieniu poseł Walewski odczytał wspólną deklarację wszystkich związków sfederowanych, biorących udział w zjeździe krakowskim. Deklaracja brzmi następująco:

Deklaracja ideowa

„Zebrani na uroczystości 20-lecia Związku Inwalidów Wojennych R. P. oraz na zjeździe sfederowanych Związków Obrońców Ojczyzny w Krakowie — w mieście, w którym narodził się czyn zbrojny Józefa Piłsudskiego — inwalidzi, którzy krwią serdeczną zapoczątkowali na polach bitew miłość do ojczyzny i wiarę w jej wyzwolenie, ociemniali, którzy w walce o wolność postradali wzrok, radość i światło życia, uczestnicy walk o niepodległość ze wszystkich formacji historycznych z legionistami i peowiakami na czele, jako tymi, co dzierżą sztandar idei Wskrzesiciela Polski, wreszcie Zw. Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy i Zw. Rezerwistów, najmłodsi, którzy ten poczet rycerski Rzeczypospolitej stanowią, a których szeregi odnawiać się będą w nieskończone lata coraz to nowymi rocznikami służby żołnierskiej dla Polski uchwalają uroczyście:

1) Wielkość i siła Polski jest naszym najwyższym prawem. Walczyliśmy o to w latach żelaza i krwi, w walce tej trwamy i trwać będziemy w żołnierskiej karności dzisiaj i zawsze w pracy codziennej na wszystkich polach.

2) Stanowiąc pierwsze szeregi wielkiej armii społecznej w tej pracy dla Polski złączeni braterskimi i nierozerwalnymi więzami z armią czynną wzywamy każdego, kto myśli i czuje po polsku — do zgody narodowej i wspólnego działania w obliczu wielkich celów, które wytknął nam nieśmiertelnej pamięci Józef Piłsudski, a po którym prowadzi na dzisiaj Wódz Naczelny Marszalek Edward Śmigły-Rydz.

W stolicy duchowej Polski i całym woj. krakowskim mających w dziejach Rzeczypospolitej tak piękne i chlubne karty pragniemy być my, byli obrońcy ojczyzny, krzewicielami braterskiej miłości zgody i wzajemnego szacunku. Zwracamy się do wszystkich stanów, a przede wszystkim do ludzi pracy, jako fundamentu Rzeczypospolitej, — aby zechcieli wraz z nami w serdecznym i zgodnym wysiłku — pod przewodem Głowy Państwa i Naczelnego Wodza umacniać wielką potężną i sprawiedliwą Polskę.

3) Zgodny marsz wszystkich Polaków ku tym celom nie może być zakłócony warcholstwem i jakimikolwiek próbami anarchizowania życia w państwie. W majestacie prawa w oparciu o konstytucję kwietniową, w atmosferze ładu i porządku musimy jedynie zdobywać coraz to nowe osiągnięcia.

4) Lata niewoli, brak środków, „sobiepaństwo" i niewiara sprawiła, że zostaliśmy w tyle w porównaniu z innymi, że wiele mamy do odrobienia i wiele do dokonania. To też rytm żołnierski polskich kroków rozlec się musi szczególnie równo i potężnie. W pracy naszej musi być entuzjazm i wiara w moc zdobywczą polskiego narodu, wiara w jego posłannictwo i wielką rolę, jaką ma do odegrania wśród narodów Europy.

5) Zebrani przesyłają cześć i pozdrowienia wszystkim rodakom poza granicami Rzeczypospolitej, walczącym o swe słuszne narodowe i kulturalne prawa.

Niechaj ofiara żołnierza złożona przez nas na polu chwały będzie dla nas źródłem dalszych sił do wytrwania na naszych posterunkach pracy dla państwa i narodu — zaś dla przyszłych pokoleń — przykładem ofiarnej dla Polski pracy".

Zebrani burzą oklasków przyjęli odczytaną deklarację, po czym na zakończenie wznieśli entuzjastyczne okrzyki na cześć Rzplitej, P. Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

PLAC INWALIDÓW

Z rynku głównego pochód skierował się następnie w stronę placu przy parku Krakowskim w nowej dzielnicy miasta, gdzie wobec przedstawicieli władz państwowych, wojska, zarządu miasta i organizacyj społecznych odbyła się podniosła uroczystość nadania temu placowi nazwy „Placu Inwalidów", połączone z odsłonięciem tablicy pamiątkowej.

Na uroczystość tą przybyli: wicewoj. dr Małaszyński, starosta grodzki mgr Wolaniecki, wiceprezydenci miasta dr Klimecki i dr Radzyński, oraz przedstawiciele wojska z gen. Piaseckim na czele.

Wicewojewoda Małaszyński dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi 18-tu inwalidów, wygłaszając przytem przemówienie.

W odpowiedzi zabrał głos odznaczony inwalida adw. Siuta, po czym orkiestra wojskowa odegrała Hymn Narodowy.

Następnie zabrał głos wiceprez. K l i m e c k i i oświadczył, że Rada stoł. m. Krakowa chcąc uczcić bojowników o niepodległość i wolność Polski postanowiła w sposób uroczysty nazwać ten piękny plac Placem Inwalidów, zlecając równocześnie utrwalenie tego faktu słowami wyrytymi w granicie ku wiecznej rzeczy pamiątce i ku wiecznej chwale żołnierzy-inwalidów. Przemówienie swe zakończył wiceprezydent miasta okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i polskich żołnierzy-inwalidów, po czym dokonał odsłonięcia wmurowanej tablicy pamiątkowej.

W odpowiedzi zabrał głos poseł mjr W a g n e r, który podkreślił, iż inwalidzi z gorącą miłością Ojczyzny wykonywać będą wszelkie swe obowiązki. W sercach bowiem inwalidów jest wielka moc i siła.

— Panie generale — mówił mjr Wagner, zwracając się do gen. Piaseckiego, jako przedstawiciela armii — obchodzimy swe święto, solidaryzując się z armią. Uważamy się za żołnierzy armii czynnej. Spełniamy swe obowiązki, wysłemy nasze dzieci tam, gdzie rozkaz Wodza je powoła. Kraków, stara stolica Polski, dołączyła nową historię do starej. Tu są Oleandry, tu spoczęły zwłoki Marszałka Piłsudskiego. Dlatego dumni jesteśmy, że miasto Kraków zaliczyło i nas do swoich pamiątek.

Mówiąc te słowa, mjr Wagner wręczył honorową oznakę Związku Inwalidów z dyplomem wiceprez. Klimeckiemu, przeznaczoną dla miasta, kończąc okrzykiem: „Niech miłość i cześć dla Krakowa w całym narodzie żyje"!

Po odegraniu „Pierwszej Brygady" inwalidzi udali się na wspólny obiad

Gen. Sosnkowski na czele Komitetu Wykonawczego
Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Wobec objęcia stanowiska ambasadora przy Kwirynale, gen. Wieniawa-Długoszowski zgłosił na ręce Pana Prezydenta Rzplitej, jako przewodniczącego Komitetu Naczelnego uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego, swoją rezygnację z kierownictwa wydziału wykonawczego tego komitetu.

Pan Prezydent przyjął do wiadomości rezygnację gen. Wieniawy-Długoszowskiego, wyrażając mu podziękowanie.

Równocześnie P. Prezydent powołał do wydziału wykonawczego członka prezydium komitetu naczelnego, gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego i powierzył mu kierownictwo tego wydziału.

Bratnia Pomoc Niepodległościowców

W Babicach pod Warszawą odbyło się pod przewodnictwem wicemin. Nakoniecznikow - Klukowskiego doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Bratniej Pomocy b. Uczestników Walk o Niepodległość.

Po wysłuchaniu sprawozdania i udzieleniu absolutorium, wybrano nowy zarząd w składzie: pp. premier gen. Sławoj Składkowski, marszałek Sejmu Car, sen. Ewert, gen. Górecki, b. min. Hubicki, prez. Najw. Izby Kontroli gen. Krzemieński, gen. Kołłątaj - Srzednicki, pani Lis - Błońska, pani Jagrym - Maleszewska, płk. Okoniewski, gen. Rouppert, p. marszałkowa Rydz - Śmigłowa, gen. broni Sosnkowski, prez. Starzyński, pani Sujkowska, min. Ulrych, Melchior Wańkowicz, min. Zyndram-Kościałkowski.

Do komisji rewizyjnej powołano prezesa Grabca, dyr. Garbusińskiego i rej. Świrskiego.

Stowarzyszenie posiada w Babicach swoje osiedle zasłużonych im. Aleksandry Piłsudskiej.

Na zakupionym przez ofiarodawców terenie wzniesiono 14 domów trzypokojowych i 20 dwupokojowych. Obecnie wykańcza się dalszych 10 dwupokojowych domków.

W osiedlu tym, położonym wśród lasu pięknie rozplanowanego, zamieszkuje dwóch weteranów 1863 roku, byli bojowcy 1905 r., legioniści, peowiacy, b. żołnierze legionu Puławskiego.

Odczyt pos. Walewskiego o Palestynie

Poseł Walewski wygłosi 14 bm. o godz. 7 w. w Resursie Obywatelskiej (Krak. Przedm. 64) odczyt pt. „Przed nowoczesnym wyrokiem Salomona", osnuty na tle wrażeń z podróży po Palestynie.

Odczyt organizują okręgi stołeczne Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków.

Bezpłatne zaproszenia wydają: sekretariaty Zw. Legionistów (Focha 12) i Zw. Peowiaków (Krak. Przedm. 14).

10.000 podoficerów rezerwy w Wilnie

na dorocznym zjeździe swego Związku

W dniach 5-go i 6-go bm. odbył się w Wilnie Ogólny zjazd Związku Podoficerów Rezerwy R. P., na który przybyło 800 delegatów oraz blisko 10 tys. członków Związku z rodzinami.

Uroczystości rozpoczęły się zbiórką na pl. Marszałka Piłsudskiego, skąd udano się do Ostrej Bramy na mszę św. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim.

Następnie z placu przed Ostrą Bramą wypuszczono gołębie pocztowe, które do kół Związku zaniosły meldunki o rozpoczęciu zjazdu, po czym udano się na cmentarz na Rossie, gdzie oddano hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei uczestnicy zjazdu udali się do bazyliki wileńskiej, gdzie przed posągiem ks. biskupa Bandurskiego złożono wieniec.

Na ul. Mickiewicza odbyła się defilada uczestników zjazdu, którą odebrali wojewoda i komendant garnizonu.

Po defiladzie odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu w sali teatru miejskiego na Pohulance, na które przybyli wojewoda wileński Bociański, płk. dypl. Janicki, dyrektor departamentu M. S. Z. Drymmer, przedstawiciele duchowieństwa, samorządu, stowarzyszeń i organizacji.

Zjazd zagaił prezes zarządu głównego A. Jakubowski oświadczając m. in., że Polska może liczyć zawsze na armię podoficerów rezerwy.

Po powitaniu przybyłych dostojników, sekretarz generalny A. Grabowski odczytał credo podoficerów rezerwy.

„Mieliśmy i mamy Polskę! Wszystkim poległym Polakom na przestrzeni wieków istnienia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, aż do odzyskania Jej niepodległości, oddajemy hołd!

Największego zaś bojownika o Jej wolność, którego serce już bić przestało, serce, które miłością ogarniało cały naród polski i jego losy w dziejach przyszłości, uczcijmy koledzy podoficerowie trzema świętymi słowami, jeśli zajdzie potrzeba walki z najeźdźcą: „Rozkaz Duchu, Komendancie!"

W imieniu premiera i ministra spraw wewnętrznych oraz w imieniu własnym witał zjazd wojewoda Bociański, podkreślając m. in. ofiarność i waleczność podoficera polskiego w latach wojny 1918—1920. W imieniu wojska przemówił płk. dypl. Janicki, który charakteryzując rolę podoficera wskazał na łączność armii czynnej z armią podoficerów rezerwy. W imieniu ministra spraw zagranicznych płk. Becka złożył życzenia owocnych obrad dyr. Drymmer. W dłuższym przemówieniu ks. mgr. Mościcki w imieniu ks. metropolity wileńskiego omówił serdeczny stosunek duchowieństwa katolickiego do armii.

Dalej przemawiali płk. Bobrowski w imieniu dyrektora PUWF. płk. Jagielski w im. komendanta głównego Federacji i Z. R. por. rez. Berger w imieniu Prezydium Federacji oraz dyr. Barański w imieniu społeczeństwa wileńskiego.

Na zakończenie przewodniczący zjazdu wręczył ryngrafy pamiątkowe prezesowi okręgu poznańskiego Holz-Holewskiemu i długoletniemu honorowemu prezesowi okręgu śląskiego F. Kupilasowi — za specjalne zasługi dla Związku.

Drugi dzień zjazdu poświęcony był sprawom organizacyjnym. Obrady zagaił przewodniczący zjazdu p. Gniadkowski, na wniosek którego powołany został przez aklamację na prowadzącego obrady por. rez. Berger, zast. sekretarza generalnego Federacji.

Sprawozdanie zarządu głównego za ub. kadencję złożyli członkowie zarządu. Po dyskusji nad sprawozdaniami udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi i przystąpiono do sprawozdań komisyj zjazdowych. Wnioski komisji zostały jednogłośnie uchwalone. Ponadto zapadła uchwała:

Walny Zjazd Del. Og. Związku Podof. Rezerwy, biorąc pod uwagę odpowiedzialność za pogotowie wojenne Społeczeństwa, a tym samym za losy Państwa, uchwala:

1) bezwzględne i bez zastrzeżeń podporządkowanie Ogólnego Zw. Podof. Rez. Władzom Wojskowym w sprawach wyszkolenia wojskowego, a w związku z tą zasadą

2) uznać Komendanta Głównego Federacji i Z. R. za Komendanta Głównego Ogólnego Związku Podof. Rez.,

3) zmienić statut OZPR, w szczególności § 40 w tym kierunku, ażeby podział terytorialny OZPR dostosować do podziału terytorialnego Wojska, w szczególności Komend Federacji PZOO.

Koło katowickie Zw. Podof. Rez. wysunęło wniosek o zrównanie w prawach z niepodległościowcami ochotników wojennych z lat 1919—1920. Na wniosek komisji propagandowo-prasowej postanowiono dotychczasowy organ Związku, miesięcznik „Podoficer Rezerwy", wydawać jako tygodnik. Po uchwaleniu tych wniosków przystąpiono do wyboru władz związkowych.

Do rady głównej OZPR wybrani zostali: Dymek Tadeusz, Piasecki Adam, Jaworski Jan, Kupilas Feliks, Zajadły Józef i Halski Władysław. Do zarządu głównego na miejsce ustępujących statutowo członków zostali wybrani: Przyjemski Jan, Mączyński Bernard, Wójtowicz Antoni i Pigułowski.

Na wniosek komisji uchwalono nadać członkowstwo honorowe Feliksowi Kupilasowi, długoletniemu prezesowi okręgu śląskiego oraz Janowi Holz-Holewskiemu, prezesowi okręgu poznańskiego.

Po uchwaleniu wolnych wniosków przemawiał płk. Bobrowski i płk. Jagielski na tematy organizacyjne.

Na zakończenie uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego Rydza, prymasa Polski ks. kardynała Hlonda, premiera gen. Sławoja-Składkowskiego, ministra spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego, gen. Góreckiego.

Następny zjazd postanowiono odbyć w okręgu kieleckim.

Walny Zjazd Związku Oficerów W. P. w st. sp.

Dnia 29 maja b. r. po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbył się w Warszawie w Ofic. Kasynie Reprezentacyjnym walny zjazd delegatów Związku Oficerów W. P. s. s. przy udziale delegatów ze wszystkich Okręgów.

Zebranych powitał prezes Zarządu Głównego gen. Skierski, zapraszając na przewodniczącego Zjazdu gen. Junga, który z kolei zaprosił na asesorów generałów Mackiewicza i Szpakowskiego, a na sekretarza kpt. Trzankowskiego.

Sprawozdania z prac Zarządu Głównego Związku za rok ubiegły wygłosił p. o. sekretarz generalny pułk. Jodko, przedstawiając całokształt prac dokonanych w roku ubiegłym przez Zarząd Główny. Prace te szły w dwu kierunkach:

1) Obrona praw, nabytych przez oficerów s. s. i tu Zarząd Główny dzięki poparciu p. Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego, oraz przez szereg konferencji z miarodajnymi czynnikami i przedstawicielami Sejmu i Senatu uzyskał jako realny wynik tych zabiegów, uchylenie przez Sejm dekretu Pana Prezydenta z dn. 22 listopada 1935 r. ustawą z dn. 12 marca 1938, dzięki której emeryci uzyskali zniesienie tak haniącego ich miana „emerytów zaborczych" i pewną poprawę materialną.

2) Prace organizacyjne, wyrażające się m. inn. stworzeniem własnego organu prasowego, miesięcznika „Na Straży Państwa", który z biegiem czasu przekształcony będzie na dwutygodnik.

Pułk. Jodko zaznacza również w swym sprawozdaniu, że cały szereg, słusznych zresztą, próśb i postulatów, jak zrównanie oficerów stanu spoczynku z oficerami służby stałej, ulgi kolejowe dla rodzin, leczenie rodzin, względnie zmniejszenie opłat szkolnych i inne nie mogły być zrealizowane w bieżącym roku sprawozdawczym, z przyczyn od Zarządu Głównego niezależnych i podkreśla, że wysiłki w tym kierunku czynione będą i nadal.

Zarząd Główny, wskutek niemożności osiągnięcia wszystkich zaleceń poprzedniego Walnego Zjazdu, zgłasza swą rezygnację.

Z kolei zabrał głos prezes Zarządu Głównego gen. Skierski, wyjaśniając cały szereg spraw oraz motywy ustąpienia Zarządu.

Po odczytaniu sprawozdania budżetowego przez skarbnika i uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1938-39 wywiązała się ożywiona dyskusja nad tymi sprawozdaniami.

Następnie na wniosek Komisji Rewizyjnej zebrani jednogłośnie uchwalili podziękować ustępującemu Zarządowi i udzielić mu absolutorium, nie przyjmując jego rezygnacji do wiadomości.

W związku z tym delegat Okręgu Lubelskiego, pułk. Żółkiewicz odczytał ozdobnie wykonane na papierze podziękowanie dla gen. Skierskiego za Jego niezmordowany wysiłek i pracę dla dobra Związku, co zebrani przyjęli oklaskami.

Na tym pierwszą część obrad zakończono, a Okręg I Mazowiecki podejmował zebranych delegatów obiadem w swym Kasynie.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do dalszych obrad, a mianowicie sprawozdań z działalności i prac dokonanych przez poszczególne Okręgi Związku. Ze sprawozdań tych wynika, że najbardziej ruchliwym i czynnym jest Okręg Warszawski.

Natomiast za mało przejawiają żywotności specjalnie okręgi kresowe, co ze względów na obecną sytuację tak międzynarodową, jak i wewnętrzną jest nie wskazane. Ożywienie w pracach, które nawet niektóre z tych Okręgów przejawiają, jest stanowczo za małe, a ogrom pracy, specjalnie ważnej na kresach naszych, tak olbrzymi, że należy im bezwarunkowo życzyć, aby w bieżącym roku nie ograniczały się tylko do prac na terenie związkowym, lecz w pracach swych wyszły daleko poza ramy Związku. Oficerowie s. s. tych Okręgów powinni być z racji swego zawodu i stanowiska elementem twórczym i przodującym, pracować w jaknajściślejszym kontakcie zarówno z miejscowym społeczeństwem polskim jak i lokalnymi czynnikami państwowymi, które znów ze swej strony powinny otaczać Związek opieką, umożliwiać mu rozwój i powoływać tych właśnie oficerów do prac oraz wykorzystywać w pracach tych poszczególne Okręgi.

Następnymi punktami porządku dziennego było: stosunek Związku do Federacji P. Z. O. O. i cywilnych stowarzyszeń emerytalnych. Sprawy te referowali: pułk. Saski i pułk. Jodko, po czym udzielono wytycznych do prac nowemu Zarządowi i przystąpiono do wyborów uzupełniających do Zarządu Głównego, oraz mianowania członków honorowych.

Prezesem Zarządu Głównego został ponownie wybrany gen. dyw. Skierski Leonard. W skład zaś Zarządu Głównego weszli następujący koledzy: gen. bryg. Kędzierski, pułk. Saski, pułk. Kawecki, ppułk. Stolarski.

Na zakończenie rozpatrzono i przekazano do załatwienia Zarządowi Głównemu wnioski, zgłoszone przez poszczególne Okręgi, uchwalono rezolucję, oraz wysłano depeszę do Pana Ministra Spraw Wojskowych z podziękowaniem za dotychczasową opiekę nad oficerami s. s.

J. T.

Z Komendy Nacz. Zw. Legionistów Pol.

Na dzień 25 czerwca br. zwołany został do Warszawy Walny Zjazd Delegatów. Bliższe dane o miejscu, godzinie i składzie Zjazdu zostaną podane osobno.

Stanowisko Delegata Komendy Naczelnej dla spraw Kół Pułkowych na Okręg Brześć powierzone zostało ob. płk. dypl. Trapszo Tadeuszowi.

I Zastępcą Komendanta Koła 5 pp. Leg. Pol. został zamianowany ob. płk. dypl. Chilewski Marian w miejsce dotychczasowego ob. gen. bryg. Olszyny-Wilczyńskiego, przeniesionego służbowo.

Komenda Naczelna wyznaczyła w charakterze łączników opiekunów dla spraw b. legionistów zamieszkałych na terenie Węgier i Rumunii:

Ob. Lipcsei-Szteinera Michała dla spraw b. leg. Węgrów.

Ob. kpt. obserw. rez. Daszewskiego Stanisława dla spraw b. legionistów na Bukowinie.

Koleżeński zjazd „Czwartaków"

I Polskiego Korpusu na Wschodzie

Koło Czwartaków I Polskiego Korpusu Wschodniego organizuje w dniu 16 czerwca 1938 r. w Warszawie Zjazd Koleżeński b. żołnierzy 4 pułku Strzelców Polskich I Polskiego Korpusu.

Program Zjazdu: godz. 9 — nabożeństwo w Kościele Garnizonowym; godz. 11 — złożenie wieńca pod pomnikiem Żołnierzy I Polskiego Korpusu na Wybrzeżu Kościuszkowskim; godz. 12 — obrady Zjazdu. Po obradach wspólny obiad koleżeński.

Karty uczestnictwa na zniżki kolejowe wydaje Sekretariat Koła Czwartaków Al. Jerozolimskie 93 m. 42 tel. 6-40-55.

Zarząd Koła apeluje gorąco do wszystkich Kolegów, by jak najliczniej wzięli udział w Zjeździe.

Ze Związku b. Ochotników A. P.

LUSTRACJA ODDZIAŁU

Prezes Zarządu Głównego gen. Bohaterewicz zlustrował w ostatnich dniach maja rb. Oddziały Związku w Wilnie i w Grodnie, zapoznając się z całokształtem prac organizacyjnych i najbardziej palącymi zagadnieniami miejscowymi.

W dniu 29 maja członek Zarządu Głównego kol. Aleksander Sokołowski przeprowadził inspekcję Oddziału w Poznaniu, zapoznając się szczegółowo z pracą Oddziału. Kol. Sokołowski wziął udział w posiedzeniu Zarządu Oddziału, na którym rozpatrywano szczegółowo cały szereg spraw interesujących Związek.

Inspekcja Oddziału wypadła bardzo dobrze, wykazując dodatni rezultat pracy prezesa, członków Zarządu i członków Oddziału.

URLOP PREZESA ZARZĄDU

Dnia 15 czerwca rozpoczyna urlop wypoczynkowy prezes Zarządu Głównego Zw. Ochotników A. P. gen. Bohaterewicz, który wyjeżdża do Druskienik.

Zastępować Prezesa w czasie czterotygodniowej nieobecności będzie I wiceprezes ppłk. Jan Burkhard.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW
w pracy codziennej

Częściowa zmiana lokalu władz Z. R.

Z dniem 4 czerwca nastąpiła częściowa zmiana lokalów biur władz centralnych Z. R. w domu przy ul. Wiejskiej Nr. 19.

Sekretariat Generalny (sekretarz generalny, zastępca sekretarza gen., wydział pras-propag. wydział organizacyjny i kancelaria) mieści się obecnie na piętrze I-ym (m. Nr. 3), Rada Wychowania Obywatelskiego i Biuro Obozowe na piętrze III-im (m. Nr. 8), a Komenda Główna na piętrze II-im (m. Nr. 5). Wydział Fin.-Gosp. pozostał w swym dotychczasowym lokalu na III-im piętrze (m. Nr. 8). Numery telefonów bez zmian.

Korespondencje prasowe z życia Z. R. i R. R. dla „Narodu i Wojska" kierować należy nie do redakcji, lecz bezpośrednio do referatu prasowo - propagandowego Zarządu Głównego Z. R. (Wiejska 19 m. 3).

Rozwój Z. R. w pow. siedleckim

Kto obserwuje rozwój Związku Rezerwistów w powiecie siedleckim, ten obiektywnie stwierdzić musi, że Z. R. na tym terenie rozwija się pomyślnie.

W końcu roku 1935 w Siedlcach odbył się poraz pierwszy Powiatowy Walny Zjazd Delegatów Kół Z. R. przy obecności 5 delegatów, reprezentujących 5 Kół Z. R. Od tej chwili rozpoczęła się faktyczna praca, praca nie papierkowa, obliczona tylko na szumną reklamę, lecz żmudna praca codzienna w terenie.

Już w październiku 1936 r. z powodu powołania dotychczasowego prezesa majora w s. s. Sadowskiego Jana na stanowisko Komendanta Okręgu IX Z. R. w Brześciu n/B. — zwołano drugi Walny Zajzd, na którym już było reprezentowanych 13 Kół z ilością 993 członków.

Wybrany na Walnym Zjeździe Zarząd Powiatowy wzmógł tempo pracy organizacyjnej, przeprowadzając jednocześnie energiczną selekcję Zarządów i członków Kół, aby się pozbyć niepotrzebnego balastu spośród tak zwanych „figurantów".

W dniu 10. X. 1937 roku było obchodzone bardzo uroczyście poraz pierwszy święto organizacyjne pod hasłem „Dzień Rezerwisty".

Drugim większym wystąpieniem Z. R. były uroczystości związane z odsłonięciem kopca ku czci Marszałka Piłsudskiego w Zawadach w dniu 15. V. 38 r. Wśród szeregu organizacyj biorących udział w defiladzie przed Panem Prezydentem Rzplitej — najliczniejszą organizacją o charakterze wojskowym był Z. R. Trzy kompanie kompletnie umundurowane w szyku zwartym i 200 rezerwistów w straży porządkowej.

W przeddzień uroczystości odbyła się koncentracja, połączona z ćwiczeniami. Oddziały umundurowane ze wszystkich Kół, wyruszyły o oznaczonej w rozkazie godzinie marszem ubezpieczonym z siedziby Kół do m. Mordy. Rezerwiści, którzy brali udział w koncentracji otrzymali wyżywienie w pierwszym i drugim dniu z kuchen polowych, dostarczonych przez miejscowy pułk artylerii lekkiej, za zwrotem przez Zarząd Pow. Z. R. faktycznych kosztów równoważnika żywnościowego. Nadmienić trzeba, że odległość niektórych Kół do m. Mordy wynosiła do 40 klm.

Zarząd Powiatowy w roku 1937 zorganizował powiatowe zawody strzeleckie Z. R. zespołowe i indywidualne w których wzięło udział 11-cie zespołów z 11 Kół Z. R. Dowódca Dywizji Podlaskiej, doceniając znaczenie sportu strzeleckiego dla obrony Państwa, ufundował piękną nagrodę przechodnią, o zdobycie której i w tym roku walczyć będą zespoły strzeleckie wszystkich Kół.

Trzeci Powiatowy Walny Zjazd Delegatów Kół odbył się w dniu 29 maja br.

W Walnym Zjeździe wzięli udział starosta powiatowy p. Guliński, delegat Zarządu Gł. Z. R. kol. dr Edmund Wieliński, delegat Zarządu Okr. Poleskiego Z. R. mjr Sadowski. Jan oraz delegaci z 16-tu Kół Z. R.

Walny Zjazd rozpoczął swe obrady o godzinie 11-ej w świetlicy Zarz. Pow. Z. R.

Prezes major dypl. Kalinowski zagaił walny zjazd i zaprosił na przewodniczącego Delegata Zarządu Głównego Z. R. kol. dra Wielińskiego.

Po odczytaniu Hołdu Wodzom Narodu, zabrał głos kol. dr Wieliński i w dłuższym przemówieniu, wygłoszonym w nadwyraz przystępnej formie, scharakteryzował zadania Z. R. na tle obecnej sytuacji międzynarodowej, a nawiązując do niedawnych uroczystości odsłonięcia kopca ku czci Marszałka Piłsudskiego w Zawodach, wezwał zebranych do wytężonej pracy w myśl wskazań Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Przemówienie to zostało nagrodzone hucznymi oklaskami.

Z kolei przemawiał p. starosta Guliński, stwierdzając z zadowoleniem, iż jako gospodarz powiatu cieszy się bardzo, że Związek Rez. wysunął się na czoło wszystkich organizacyj w powiecie.

Nowy Zarząd Powiatowy został wybrany w następującym składzie: prezes — mjr dypl. kaw. w s. s. Kalinowski Edward, I-szy wicepr. — Werner Henryk, II wicepr. — dr Schreyer, sekretarz — Przychoda Łukasz, skarbnik — mgr. Kaczmarczyk Władysław, ref. wych. ob. — insp. Szrejter Wacław, ref. op. społ. — insp. Piwowarczyk, ref. pras. prop. — Strubiński Stanisław.

Walny Zjazd uchwalił dla nowego zarządu następujące dezyderaty do zrealizowania w ciągu dwuletniej kadencji:

1) Zorganizowanie Kół w pozostałych 5-ciu gminach,

2) dążenie do wciągnięcia w szeregi Z. R. wszystkich młodych rezerwistów,

3) położyć eiergiczny nacisk na Koła w celu zdobycia Dyplomów Zułowskich,

4) dążyć do ciągłego zwiększania stanu umundurowania,

5) dążyć do zakładania spółdzielni Z. R. po wsiach.

W wolnych wnioskach jednogłośnie postanowiono wysłać depeszę do Prezesa Zarz. Gł. Z. R. min. Kościałkowskiego następującej treści:

„Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Rezerwistów powiatu siedleckiego zasyła Ci, Panie Prezesie, zapewnienia nieustającej pracy dla dobra Ojczyzny w myśl szczytnych wskazań naszej Organizacji. Zjazd".

Ł. Przychoda.

Schronisko Turystyczne Z. R. w Pińsku

Związek Rezerwistów w Pińku urządził w swym lokalu Schronisko Turystyczne dla 102 osób. Schronisko to urządzone jest w jednej sali (42 miejsca) i w trzech pokojach (o 14, 20 i 26 miejscach).

Łóżka typu wojskowego: sienniki, podgłówki, prześcieradła i 2 koce.

Cena 1 zł. za pierwszy nocleg i 70 gr. noce następne. Wyżywienie na miejscu, sala jadalna, bilardy i rozrywki.

Ceny w bufecie umiarkowane. Do dyspozycji pianino i radio.

Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Koła Miejskiego Z. R. w Pińsku, ul. 84 P. S. P. Nr. 38, tel. 254.

Pierwszą wycieczką, jaką rezerwiści pińscy przyjęli w swym schronisku, była wycieczka studencka Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

×

A więc — kto zwiedza Polesie, niechżeż przybędzie w gościnę do Schroniska Turystycznego Z. R. w Pińsku.

Dobra praca Koła Z. R. w Grodnie

W świetlicy przy ul. Mostowej odbyło się Walne Zebranie członków Koła Związku Rezerwistów w Grodnie. Na zebranie stawiło się około 100 żołnierzy rezerwy grodzieńskiej.

W imieniu ustępującego Zarządu złożył obszerne sprawozdanie z działalności Koła Z. R. w Grodnie za okres ostatnich dwóch lat kol. Okoński, wiceprezes Koła.

Przed kilku laty Koło Z. R. w Grodnie liczyło zaledwie 70 członków, dzisiejszy stan liczebny członków Koła powiększył się pięciokrotnie. W dążeniu do zwiększenia wpływów i zasięgu działań organizacyjnych — zarząd i komenda Koła grodzieńskiego postanowiły powołać do życia placówki w okolicach najbliższych Grodna. Placówki takie powstały i rozwijają się pomyślnie — w Karolinie, Kiełbasinie, Czechowszczyźnie i Kaplicy Wielkiej. W stadium organizacji znajduje się samodzielne Koło Z. R. w Łosośnie. Przy Kole grodzieńskim zorganizowano Sekcję Motorową, składającą się z 26 członków.

O rozwoju Koła Z. R. w Grodnie świadczą obroty kasowe z okresu sprawozdawczego, z zestawienia bilansowego dowiadujemy się, że przez kasę Koła po stronie przychodów i rozchodów przeszło zł. 3.388.

Do tego dodać należy, że poważne pozycje bilansowe — stanowią wydatki na umundurowanie członków zespołu ćwiczebnego Koła, zakup amunicji i sprzętu sportowego, kupno proporca, zakup niezbędnych utensyliów świetlicowych, oraz pomoc materialna dla członków w postaci pożyczek zwrotnych, bezzwrotnych i podarków świątecznych (na gwiazdkę i święcone) dla niezamożnych członków Koła Z. R. i ich rodzin. Dzięki zapobiegliwości referatu Wychowania Obywatelskiego — pod kierownictwem kol. prof. E. Doeringera, finansowemu poparciu kasy Koła, oraz ofiarności kilku członków-rezerwistów, Koło grodzieńskie posiada własną bibliotekę, która liczy około 500 tomów. Księgozbiór biblioteki jest oprawiony, zainwentarzowany i objęty nowoczesną kartoteką. Z biblioteki korzystają bezpłatnie członkowie Z. R. i R. R. Obowiązki bibliotekarza pełni kol. W. Maciuk.

W okresie sprawozdawczym urządzono 58 odczytów, pogadanek i prelekcji. Omawiano tematy historyczne, gospodarcze, wychowania obywatelskiego żołnierzy rezerwy i młodzieży polskiej. W tymże czasie urządzano obchody uroczystości państwowych i narodowych.

Sprawozdanie z dziedziny wyszkolenia wojskowego przedstawił zebranym chor. rez. Fr. Bieniek — komendant Koła Grodzieńskiego.

Po ożywionej dyskusji nad złożonymi sprawozdaniami władz Koła Z. R. w Grodnie — przew. zebrania dr A. Pałasz poddał pod głosowanie wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie votum zaufania dla ustępującego zarządu. Wniosek ten został przyjęty długotrwałymi oklaskami.

Preliminarz budżetowy przewiduje dalsze dążenie do zakupu umundurowania oraz zł. 600 na zakup książek do biblioteki.

W wyniku dokonanych wyborów przez aklamację — powołano do Zarządu Koła Z. R. w Grodnie osoby następujące: prezes — dr K. Wałejko, wiceprez. mgr J. Macherski, sekretarz — L. Jarosz, skarbnik — St. Mierzyński, ref. Op. Społ. — Fr. Kądzielski, członkowie Zarządu — St. Pyrski i W. Okoński.

A. W.

Z Koła Z. R. w Kiwercach na Wołyniu

Koło Związku Rezerwistów przy Tartaku Państwowym w Kiwercach obchodziło „tradycyjne święcone" w nieco spóźnionym terminie, bo dopiero 7 maja. Na uroczystość przybyli P. starosta Kościołek, płk. Czapliński, p. Leszczyńska, przewodnicząca R. R. Podokręgu Wołyńskiego, oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj i społeczeństwa, razem blisko trzysta osób. Po dokonaniu ceremonii święcenia, miejscowy ks. Proboszcz Bączkowski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Nastepnie Prezes Koła Z. R. inż. Górzyński powitał zebranych gości i w dłuższym przemówieniu scharakteryzował dorobek Koła i plan prac na przyszłość. Z kolei przemawiał p. starosta, p. pułkownik i inni. Przerwy pomiędzy przemówieniami wypełniały pełne humoru i życia żołnierskie piosenki.

Na zakończenie części oficjalnej, zespół robotniczy wykonał inscenizację piosenki „O Maćku generale", oraz tańce góralskie i kujawiaka, po czym odbyła się zabawa taneczna.

Dzień 3-go Maja obchodzono w Kiwercach bardzo uroczyście. O godz. 11 zostało odprawione nabożeństwo, po czym odbyła się defilada miejscowych organizacyj. .

Wieczorem odbyła się w świetlicy Tartaku akademia, która zgromadziła około 400 osób.

Na program uroczystości złożyło się przemówienie p. Spurka Władysława, deklamacje indywidualne i zbiorowe, tance, inscenizacja pieśni, chór, jednoaktówka pod tytułem „Werbel domowy" oraz produkcje orkiestry.

Dzień trzeciej rocznicy zgonu Wielkiego Marszałka Piłsudskiego minął w Kiwercach w wielkim skupieniu ducha. W godzinach przedpołudniowych odprawiono w świątyniach żałobne nabożeństwa. Kulminacyjnym punktem dnia zgonu Marszałka była akademia żałobna urządzona na boisku Tartaku. Licznie zebrana publiczność wysłuchała akademii o następującym programie. O godz. 20.45 — rozległy się syreny tartaczne, po skończeniu których zalegia 3-minutowa cisza. Następnie Wójt Gminy p. Neuman odczytał orędzie, a p. Herbe — myśli Marszałka, po czym orkiestra tartaku wykonała Hymn Narodowy. Dalej p. Krutina wygłosił wiersz p. t. „Rapsod o wielkim piechurze", p. Mazurkowa deklamowała — „Pieśń żałobną", zespół męski deklamował wiersz p. t. „Rozkazuj Komendancie", chór pracowników tartaku wykonał „Pod wieżą srebrnych dzwonów". Uroczystość zakończyła orkiestra „marszem Szopena" i „marszem żałobnym na werolu".



Rezerwiści z Kiwerc w defiladzie

Imponująca uroczystość Z. R. w Dziedzicach

Dzień 29 maja 1938 r. można na terenie Dziedzic i Czechowic a nawet całego powiatu bielskiego nazwać dniem przełomowym, gdyż uroczystości poświęcenia proporców Kół Z. R. Walcownia i Dziedzice - Czechowice zjednoczyły w pracy społecznej tak armię czynną. Obronę Narodową, Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, społeczeństwo cywilne jak i organizacje, oraz stowarzyszenia charytatywne i młodzieżowe.

Był to wspaniały obraz współpracy całego społeczeństwa, gdy przed ołtarzem polowym na boisku Walcowni Metali S. A. w wielkim czworoboku stanęły koło siebie: Kompania honorowa bielskiego pułku piechoty z sztandarem pułkowym i orkiestrą, oraz mistrzowskim proporcem Dywizji Podhalańskiej, Kompania Obrony Narodowej Dziedzic - Czechowic, pełny batalion Związku Rezerwistów Walcowni Metali z Dziedzic - Czechowic ze sztandarem powiatowym Z. R., osobna kompania cyklistów, motocyklistów i oddział konnego P. W., dalej kompania Związku Strzeleckiego, kompania Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i kompania Związku Weteranów oraz drużyny harcerskie, Orląt Z. S., Strzelczyń, Ochotniczej Straży Pożarnej, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej Męskiej i Żeńskiej z sztandarami, delegacje prawie wszystkich Kół Z. R. powiatu bielskiego, oraz poczty sztandarowe Związku Powstańców Śląskich i „Sokoła".

Całą tą wspaniałą reprezentację wszystkich warstw społecznych zamykało około 350 dzieci szkolnych, dla których ten dzień był zakończeniem akcji pomocy zimowej prowadzonej przez Związek i Rodzinę Rezerwistów Koła Walcowni Metali, które przez całą zimę dwa razy tygodniowo dożywiały najbiedniejszą dziatwę z Dziedzic i Czechowic. Na uroczystość przybyli: Sekretarz Generalny Związku Rezerwistów poseł Jan Walewski, starosta bielski mgr. Palla - Bocheński, Dowódca Bielskiego Pułku Piechoty płk. Giza. Prezes Okręgu Z. R. dr. Mazurkiewicz z Inspektorem Okręgowym, Komendant Okręgu Z. R. kpt. Kilian, Obwodowy Komendant P. W. i W. F. mjr. Drabik, Powiatowy Komendant P. W. i W. F. kpt. Fleisler, przedstawiciele Zarządu Powiatowego Z. R. i Rady Powiatowej R. R. w osobach Przewodniczącej p. Łukaszkiewiczowej, Rębskiej, Adamczyka i pułkownika Rębskiego, Komendant Powiatowy Z. R. por. Łukaszkiewicz, burmistrz Gminy Dziedzice Budnik, burmistrz Gminy Czechowice Zieleźnik, z ramienia Rady Nadzorczej Walcowni Metali dyr. inż. Fangor, Prezes Zarządu Walcowni Metali dyr. inż. Gruchalla oraz dyr. Szarewski równocześnie jako Prezes Zarządu Powiatowego Z. R. i Koła Walcowni, przewodnicząca Rady Koła R. R. Walcowni Michalikowa z Zarządem, prezes Bazgier z Zarządem Koła Dziedzice-Czechowice, ponadto Kierownicy Szkół Dziedzic i Czechowic - Grabowic wraz z gronem nauczycielskim, oraz prezesi i przedstawiciele prawie wszystkich organizacji społecznych Dziedzic i Czechowic.

Po raporcie odebranym przez płk. Gizę, nastąpiło poświęcenie proporców przez księdza proboszcza Franka z Dziedzic i wręczenie ich Komendantom Kół por. Mokryszowi i ppor. Michalikowi, po czym została odprawiona uroczysta Msza polowa, podczas której grała orkiestra Z. R. Walcowni. Na nabożeństwo przybyli tłumnie mieszkańcy Dziedzic i Czechowic, tak że kilka tysięcy osób brało udział w uroczystości.

Po Mszy Świętej przemawiali kolejno: starosta Palla - Bocheński, płk. Giza, poseł Walewski, burmistrz Budniok, burmistrz Zieleźnik, ksiądz proboszcz Franek, oraz dyr. Szarewski, po czym rodzice chrzestni i goście honorowi wpisywali się do ksiąg pamiątkowych obu Kół.

O godzinie 12-tej rozpoczęła się defilada z kompanią honorową bielskiego pułku na czele, która wypadła wspaniale i której przyglądała się prawie, że cała ludność Dziedzic i Czechowic, wyrażając swój zachwyt oklaskami.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad wydany staraniem Rodziny Rezerwistów przy Walcowni Metali, przy czym organizacja ta wykazała nadzwyczajną sprawność w wzorowym przygotowaniu bardzo dobrego i smacznego obiadu dla około 1.500 osób. Goście honorowi spożywali obiad razem z dziećmi, które przy tej sposobności dziękowały inicjatorom akcji dożywiania a więc Przewodniczącej R. R. p. Michalikowej, prezesowi Z. R. dyr. Szarewskiemu, dyr. inż. Gruchalli, oraz p. Bonczkom za opiekę nad dziećmi, wręczając wszystkim wiązanki kwiatów. Dzieci odśpiewały kilka pieśni, oraz odtańczyły tańce narodowe jak mazura, oberka, krakowiaka, śląskiego trojaka i inne tańce popisowe, kończąc swoje popisy podziękowaniem i wzniesieniem okrzyku na cześć Związku i Rodziny Rezerwistów.

Po obiedzie wręczył Prezes Zarządu Okręgowego Z. R. dr. Mazurkiewicz orkiestrze dętej Z. R. Walcowni dyplom zdobyty za pierwsze miejsce w muzyce marszowej na konkursie orkiestr śląskich Z. R. Wręczenie dyplomu zakończyło uroczystości oficjalne po których rozpoczął się festyn i zabawa.

Do późnego wieczora bawili się goście i członkowie. Miło było patrzeć na harmonię panującą na tym terenie, gdzie tym samym stole siedzi Dyrekcja fabryki z rodziną swoją, razem z robotnikami i ich rodzinami, oraz goście począwszy od dowódcy pułku i oficerów do podoficerów i żołnierzy.

×

Uroczystość ta miała swe doniosłe znaczenie nie tylko dla rezerwistów ale i dla całego społeczeństwa, gdyż stwierdzono naocznie imponujący rozwój Z. R. i serdeczne stosunki armii czynnej z rezerwą.



1. — pos. Jan Walewski. 2. — płk. Giza.



Sztandar pow. bielskiego i proporzec Koła-Walcownia

Z działalności Z. R. i R. R. w Kobryniu

— Prezes Zarządu Pow. Z. R. w Kobryniu, kol. Inspektor Kazimierz Bamasiński, został odznaczony za wybitne zasługi na polu pracy społecznej „Srebrnym Krzyżem Zasługi".

— Koło Kobryń, pod przewodnictwem swego sprężystego Prezesa C. Dębskiego i Zarządu, nie tylko szkoli swych członków lecz bierze czynny udział we wszystkich pracach społecznych, uroczystościach, imprezach o charakterze dobroczynnym, a ostatnio do rubryki zasług tegoż Koła należy wpisać: utworzenie na terenie miasta i powiatu Kobryń Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan i po należytym zorganizowaniu tegoż Stowarzyszenia oddanie agend w ręce wybranego Zarządu. Koło, do czasu wzmocnienia się Stowarzyszenia udzieliło zupełnie bezinteresownie lokalu na kancelarię, światło i opał oraz kilku członków handlowców, którzy bezinteresownie pracują nad rozwojem i przy współudziale Z. R. — handlu chrześcijańskiego. Przez współpracę ową, którą osobiście zainteresował się d-ca 83 Pułku Strzelców Poleskich w Kobryniu, dano szereg prac w handlu bezrobotnym członkom, dopomożono do otwarcia i uruchomienia szeregu placówek handlu chrześcijańskich itd. Kobryń, dotąd martwe pod względem handlu chrześcijańskiego miasto, ruszyło się i Z. R. zjednało sobie uznanie u władz i społeczeństwa.

— Przy Kole Kobryń Zw. Rez. w ub. miesiącu powstała Rodzina Rezerwistów. Radę Koła R. R. stanowią: przewodnicząca H. Płachecka, wiceprzewodnicząca A. Żyłkowa, sekretarz C. Dębski, skarbniczka S. Haberkówna, ref. Wych. obyw. Z. Murza-Murziczowa i ref. op. społ. Br. Wandke, członkini W. Domaracka.

Komisja Rewizyjna: przewodnicząca H .Bobińska. Członkinie: L. Perestajowa i J. Juszkowska. Rada liczy już kilkadziesiąt członkiń i rozpoczęła normalną pracę, biorąc żywy udział we wszystkich przejawach życia społecznego, dopomagając Kołu we wszelkich pracach, jak opieka nad bezrobotnymi, sierotami, dziećmi bezrobotnych itp. Na pierwszy plan prac R. R. idzie pomoc przy poborze rekruta, dalej: kolonie dla dzieci i członków rodzin rezerwistów, później dokształcanie i dożywianie dzieci itp.

Rada wszczęła swe prace w Kole Kobryń, a później, z upoważnienia władz Z. R. ma zająć się zorganizowaniem podczas „Tygodnia P. B. K." Związek Rezerwistów w Kobryniu brał żywy udział w imprezach, urządzanych na wspomniany cel. Między innymi, Z. R. kwestował z puszkami i sprzedawał nalepki, prócz tego pomagał w sprzedaży mareczek i brał żywy udział w imprezach. Należy nadmienić, iż tak kwestę jak i sprzedaż nalepek przeprowadzał jedynie tylko Z. R.



Rezerwiści Koła w Kobryniu w pochodzie propagandowym L. M. i K.

— W czasie od 10 do 15 maja r. b. postanowiono wznowić posiedzenia Rad przy wszystkich Kołach w powiecie kobryńskim i zorganizować Powiatową Radę Rodz. Rez. w Kobryniu.

— W dniu 18 maja 1938 roku bawił w Kobryniu Komendant Okręgu IX Z. R. w Brześciu n. B. major Jan Sadowski, który zinspekcjonował: Zarząd Pow. Z. R. w Kobryniu, Koło Z. R. w Kobryniu i Radę Rodziny Rezerwistów Koła Kobryń. Na życzenie inspekcjonującego odbyły się w wymienionych ogniwach zebrania Zarządów, na których obecny był inspekcjonujący.

— W maju odbyły się w Kole Kobryń strzelania małokalibrowe o O. S.; udział w tych strzelaniach wzięło ok. 80 proc. członków. Wyniki dość dobre tak, że ok. 70 proc. spełniło warunki niezbędne do uzyskania O. S.

Zorganizowało też Koło Kobryń sekcje: kolarską i strzelecką i sekcje te rozpoczęły treningi, dla wzięcia udziału w zawodach podczas Powiatowego Święta P. W., które odbędzie się w Czerwcu.

Podczas zimy, rezerwiści Koła Kobryń byli szkoleni przez d-cę 83 pp. osobiście i przez delegowanych oficerów. Brali oni udział w wykładach z dziedziny wojskowej, ćwiczeniach aplikacyjnych, pokazie broni i t. p.

— Na piękny wyczyn zdobyło się Koło Horodec, pod kierownictwem Zarządu z prezesem S. Mickiewiczem na czele. W maj. Horodec znajduje się kilkoro dzieci biednych członków Z. R. Koło Z. R. w Horodcu postanowiło się nimi zaopiekować i urządzając, czy to zbiórkę wśród zamożniejszych członków, czy też imprezy, okazało tym dzieciom należytą pomoc. Ostatnio, (bo prowadzi Koło opiekę nad tymi dziećmi od zimy b. r.) zakupiło dla nich ubranka, obuwie, podręczniki szkolne, dożywia ich, opiekuje się nimi pod względem zdrowotnym i wychowawczym.

Na horyzoncie międzynarodowym

Przyjazd i perypetie delegacji Słowaków amerykańskich odbiły się głośnym echem o szapłty prasy nie tylko czeskiej, ale i europejskiej. Delegacja słowacka, której pierwszy etap podróży na kontynencie europejskim stanowiła Polska. przybyła z oryginałem umowy pittsburskiej, domagając się wprowadzenia jej w życie po 20 latach skrzętnego pomijania jej przez rząd praski, a nawet negowania jakiegokolwiek jej prawno-historycznego znaczenia.

Już na samym początku podróży, tj. na jej polskim etapie, powstały pewne komplikacje, o których cicho było, zarówno w prasie naszej jak i czeskiej. Rząd czeski mianowicie na spotkanie delegacji słowackiej przysłał do Warszawy reprezentację Słowaków ugodowców, zwolenników „czechosłowakizmu", by w ten sposób, sztucznie co prawda, stępić demonstracyjny charakter, jaki niewątpliwie przyjazd Słowaków posiadał.

Ponieważ demonstracje 100.000 Słowaków w Bratislawie, na rzecz autonomii stanowią ostatnio evenement polityczny, należy najdobitniej podkreślić, jak dalece nielojalny stosunek cechuje od lat 20 stosunek rządu praskiego do pittsburskiej umowy.

Pierwsze twierdzenia czynników decydujących w Pradze sprowadzały się do zarzutu, że umowy pittsburskiej nie można traktować, jako aktu, posiadającego moc wiążącą. Politycy czescy, którzy dokument ten podpisywali, nie zawahali się nawet dowodzić, że podpisy ich nie są autentyczne, że zostały po prostu sfałszowane, gdy zaś w wyniku ekspertyzy, autentyczność historycznego dokumentu okazała się niewątpliwa, — wysunęli argument, że ponieważ podpisana ona została w niedzielę, wobec tego, w myśl praw amerykańskich, nie może nikogo obowiązywać.

Cały problem rozgrywa się jednak nie w płaszczyźnie doktrynersko-prawniczej, czy grafologicznej, — ale wyłącznie politycznej i pod tym jedynie kątem musi być rozpatrywany.

Delegacja słowacka przyjęta została w Pradze Czeskiej, tak, jak gdyby przyjeżdżała nie z dokumentem, którego realizacji domaga się lud słowacki, ale jak gdyby była wielką, oddawna oczekiwaną wycieczką turystyczną, dla której ma się stereotypowe komplementy i urozmaicony pod względem przyjemnościowym program pobytu.

Wszystkie te chwyty, które miałyby dowieść Europie, że w gruncie rzeczy nie ma żadnych rozdźwięków między Czechami i Słowakami, że stanowią oni, zgodnie ze swą najbardziej wewnętrzną wolą, jeden naród „czechosłowacki", — zawiodły na całej linii.

Rozwój wypadków w republice czechosłowackiej nie zdradza więc żadnych symptomów wróżących poprawę. Parytet żądań poszczególnych grup narodowościowych sprowadza zagadnienie całego państwa do pytania, jak szybko i w jakim kierunku ewoluować będzie ono w kierunku kantonalnym, lub ku całkowitemu rozkładowi wewnętrznemu.

Politykę praskich władz centralnych utrudnia w chwili obecnej silne samopoczucie czeskiej lewicy. Operuje ona, jak kanonem, niewątpliwą pomocą „demokracji zachodniej" na rzecz czeskiej niepodległości, w wypadku gdyby istotnie została ona zagrożona.

Czy rozwój sytuacji upoważnia do tego rodzaju optymistycznych sądów,— należy poważnie wątpić. Największą stawką w grze rządu praskiego były dotychczas Sowiety, ale przypomnieć trzeba, że przecież nie posunęły się one w deklaracjach swych ani o krok od czasu głośnego oświadczenia Litwinowa z marca rb., iż ZSRR skłonne jest przyjść z pomocą Czechosłowacji tylko w wypadku skoordynowanej akcji międzynarodowej, ściśle uzgodnionej z Sowietami.

W praktyce oznacza to zero, nie mówiąc już o sytuacji wewnętrznej w ZSRR, wykluczającej wszelką długodystansową politykę czynnego angażowania się w sprawy państw trzecich.

Gra sowiecka nie jest zresztą zbyt trudna do odcyfrowania. Wszelkie potęgowanie zamieszek na kontynencie europejskim leży w interesie Moskwy. Wszelka zawierucha odpowiada jej intencjom, tym bardziej że Związek Sowiecki w każdym razie rezerwowałby sobie stanowisko obserwatora, gotowego w decydującym momencie wyciągnąć tylko korzyści dla siebie.

Rzecz charakterystyczna, że tego rodzaju istota sowieckiej polityki w Europie jest coraz bardziej oceniana i brana pod uwagę przez rząd brytyjski. Wszelkie posunięcia gabinetu angielskiego na terenie polityki międzynarodowej unikają za wszelką cenę Rosji Sowieckiej, jako partnera. Czy będzie to w sprawie hiszpańskiej, czy w sprawie Czechosłowacji, czy posunięciach dotyczących kontynentu azjatyckiego, — wszędzie, na wszystkich płaszczyznach i przy każdej okazji zetknięcia się z dyplomacją sowiecką, znamionuje Anglików tak daleko idąca wstrzemięźliwość, jakiej nie notowano od dawna. Wyczuwa się wprost, że brytyjscy mężowie stanu coraz usilniej wpatrują się w bieg wypadków na odległych obszarach Azji, w zrozumieniu, że prędzej, czy później dojść musi do konfliktu pomiędzy imperialnymi interesami Rosji Sowieckiej i Japonii. Tylko tym tłumaczyć można ogiędność, z jaką koła brytyjskie traktują nieustanne uszczuplanie zakresu własnych wpływów ekonomicznych w Azji.

Cierpliwość, będąca jedną z naczelnych cnót angielskiej polityki, oczekuje momentu, w którym Japonia, zmuszona do ogromnego militarnego wysiłku w walce z Rosją, będzie partnerem bardziej skłonnym do rozmów i chętnym do wszelkich ustępstw.

W oczekiwaniu na te wypadki dyplomacja angielska stosuje w Europie zasadę przetrwania i dotrwania. Żaden konflikt, naprawdę grożący wojną, nie byłby w chwili obecnej dla Anglii obojętny. Stąd rola pośrednika pomiędzy Pragą i Berlinem, stąd rola rzecznika uciśnionych obcych narodowości w czeskiej republice.

Jedynym rzeczywistym partnerem Anglii na kontynencie Europy jest w chwili obecnej Francja, mająca jednak, z brytyjskiego punktu widzenia, ten jeden poważny minus, że nazbyt licznie wystawiła w Europie weksle in blanco z własnym podpisem.

Francja z tej swojej słabości zdaje sobie sprawę dokładnie. Nie będzie żadną przesadą, jeśli stwierdzi się, że obecne wypadki działają jak zimna kąpiel na cały szereg francuskich polityków i mężów stanu. Rozwój wypadków międzynarodowych w ciągu najbliższych miesięcy, będzie się więc rozwijał pod znakiem możliwie najdalej idącego wycofywania się Francji z rozmaitych zbyt lekkomyślnie powziętych zobowiązań.

Gabinet premiera Daladier prowadzi pod tym względem politykę konsekwentną, przy czym — objaw znamienny — znajduje pełne poparcie i zrozumienie w stronnictwie socjalistycznym, które, po usunięciu się z jego szeregów żywiołów anarchistycznych, staje się par excellence partią państwową, na wzór socjalistów szwajcarskich, czy skandynawskich. Dyskusja i wyniki ostatniego kongresu francuskiej partii socjalistycznej świadczą o tej ewolucji wyraźnie.

Realizm Daladier i realizm angielskiego premiera Newila Chamberlaina stanowią w chwili obecnej rękojmię, że żadne niespodzianki nie powinny być brane w rachubę, i że na odcinku czeskim żaden międzynarodowy szantaż nie będzie hamował naturalnego biegu wypadków w tej najdziwniejszej z republik środkowo-europejskich.

Jan Szczęsny.

Co będzie z Czechosłowacją?

Czechosłowacja w dalszym ciągu ściąga na siebie powszechną uwagę.

Wielki dziennik angielski „Times" jest zdania, że sprawa czeska i mniejszości narodowych powinna być załatwiona przez plebiscyt, w którego wyniku Czechosłowacja byłaby zredukowana do swego terytorium narodowego, a terytorium niemieckie, polskie i węgierskie przypadły by krajom macierzystym.

Z drugiej zaś strony kursuje wiadomość, że poseł czechosłowacki w Paryżu Osuski po powrocie z Pragi miał przedstawić czynnikom francuskim projekt przekształcenia republiki czeskosłowackiej w państwo narodowościowe. Nasamprzód wyrównałoby różnice między Czechami a Słowakami, następnie rozwiązanoby zagadnienie węgierskie, potem wprowadzono autonomię Rusi Przykarpackiej oraz zawarto układ z mniejszością polską. Wreszcie zawartoby układ z Henleinem i wprowadzono statut autonomiczny dla mniejszości niemieckiej.

Premier czechosłowacki dr Hodża w wywiadzie prasowym m. in. oświadczył że osiągnięcie zadawalającego uregulowania sudeckiego zagadnienia nieodzowne. Obecnie szereg ekspertów pracuje przy ustaleniu wytycznych planu mającego na celu przyznanie Niemcom sudeckim autonomii.

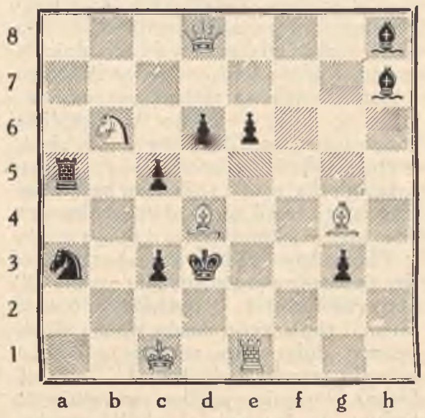
Tymczasem zaś rząd Czechosłowacji wydał zarządzenie, narzucające ludności Pragi obowiązek zaopatrzenia się w maski gazowe. Dla odległych dzielnic Pragi, w których zwykłe sygnały alarmowe nie byłyby syszane, wyprodukowane specjalne samochody, zaopatrzone w donośne syreny, którymi będzie się uprzedzać mieszkańców o grożącym niebezpieczeństwie nalotu nieprzyjacielskiego.

Zapadła też uchwała Rady Ministrów, postanawiająca przedłużyć służbę wojskową o jeden rok (do 3 lat), skutkiem czego będą stale pod bronią 3 roczniki. Rocznik, który miał we wrześniu br. być zwolnionym do rezerwy, zostanie zatrzymany jeszcze na jeden rok. Na pokrycie zwiększonych z powodu tego kosztów utrzymania armii będzie zorganizowana „narodowa zbiórka wolności".

SZACHY

ZADANIE Nr. 8.

L. Tuhan — Baranowski.



Mat w 2 posunięciach.

* **Rozwiązanie zadania Nr. 5:** 1. Wg6 + ! hg 2. Hh6 i td. Nagrodę bieżącą otrzymuje p. **Władysław Kurek, Grodziec k/Będzina, Konopnickiego 17.**

PARTIA

Appel — Pirc.

Grana na turnieju w Łodzi 1938.

1. d2 — d4 Sg8 — f6 2. c2 — c4 e7 — e6 3. Sb1 — c3 Gf8 — b4 4. e2 — e3 0— 0 5. Gf1 — d3 d7 —d5 6. Dd1 — c2 c7 — c5 7. a2 — a3 d5 × c4 8. Gd3 × c4 c5 × d4 9. a3 × b4 d4 × c3 10. b2 × c3 Dd8 — c7 11. Gc4 — b3 1) b7 — b6 12. Sg1 — e2 Gc8 — b7 13. f2 — f3 Sb8 — c6 14. 0 — 0 Wa8 — c8 15. Dc2—b1 a7—a5 16. Kg1—h1 2) Gb7—a6 3) 17. Wf1—e1 Sc6—e5 4) 18. b4×a5 Se5 — d3 19. Gc1 — a3 5) Sd3 × e1 20. Ga3 × f8 Se1 × f3! 6) 21. g2 × f3 Ga6 × e2 22. Gf8 — b4 Ge2 × f3 + 23. Kh1 — g1 Sf6 — g4! 24. Db1 — b2 b6 × a5 25. Wa1 × a5 Wc8 — d8
i białe się poddały 7).

Uwagi:

1) Ważny błąd pozycyjny. Goniec powinien był cofnąć się na e2, po czym naturalnym rozwinięciem skoczka byłoby Sf3. Po posunięciu w tekście uzyskują czarne inicjatywę.

2) Aby po eb 17. cb Sb4 móc odpowiedzieć Ga3 nie licząc się z obroną He5 i e3 +.

3) Początek decydującego ataku.

4) Posunięcie to zawiera podwójną groźbę Sd3 oraz Ge2 i Hc3. Białe nie mają dostatecznej obrony.

5) Jeżeli Wf1 to Sc1 i Ge2, jeżeli Wg1 to Sf2 mat.

6) Jeżeli Gf8 gra, to decyduje Sd2 z zyskiem figury.

7) Słabszy gracz zapyta: dlaczego? Bo białe nie mogą obronić piona e. Poza tym sytuacja białego króla narażonego na atak wszystkich czarnych figór jest rażąco słaba.

ELITA MA GŁOS

W Amsterdamie ma się odbyć sensacyjny turniej 8 najlepszych szachistów świata. Do udziału w tym turnieju zostali zaproszeni następujący gracze: mistrz świata dr. Alechin (Francja), byli mistrzowie świata Capablanca (Kuba) i dr. Euwe (Holandia), Flohr (Czechosłowacja), który w przyszłym roku walczyć będzie o tron szachowy w pojedynku z Alechinem, mistrzowie amerykańscy Rzeszewski i Fine, Estończyk Keres i b. mistrz Z. S. S. R. Botwinnik. Każdy z tych wybitnych b. szachistów może z wyjątkiem Fine'a ma swoich zwolenników, którzy widzą w nim przyszłego mistrza świata. Jeżeli turniej ten dojdzie do skutku w projektowanym składzie, będzie to niezwykłe wydarzenie w świecie szachowym.



DRAMATYCZNY MECZ

W niedzielę dn. 5 czerwca odbył się emocjonujący mecz piłkarski w walce o mistrzostwo świata w Strasburgu pomiędzy reprezentacjami Polski i Brazylii. Cała Polska zebrała się dnia tego przy głośnikach radiowych i przeżywała chwile na zmianę pesymizmu i triumfu, gdyż — mimo niewątpliwej przewagi Brazylijczyków (szybkość, wytrzymałość, technika — granicząca z żonglerką itp.) — Polacy byli twardym przeciwnikiem i do ostatka prawie nie wiadomo było, kto zwycięży.

Transmisję radiową rozpoczęto od drugiej połowy meczu, gdy wynik dla Brazylii był 3:1. Najwięksi optymiści musieli się liczyć z naszą klęską. Tymczasem Polacy nie rezygnują i Wilimowski strzela dwie bramki. Jest 3:3. Liczna kolonia polska wiwatuje na trybunach. Następuje z kolei tragiczny moment meczu, gdy Brazylijczycy strzelają czwartego gola. Gra zbliża się ku końcowi, przegrana nasza jest dla wszystkich oczywista. Tymczasem, w ostatnich dosłownie sekundach gry, Wilimowski wyrównywuje. Wobec wyniku 4:4 następuje przedłużenie meczu zgodnie z prawidłami gry — dwa razy po 15 minut. Fenomenalny murzyn Leonidas strzela dwa gole. Drużyna polska walczy do ostatka, Wilimowski zdobywa bramkę piątą, zbliża się koniec gry. Gwizdek sędziego kończy zawody przy stanie 6:5 dla Brazylii.

Tak więc Polska odpadła z dalszych rozgrywek o mistrzostwo świata. Jednak przegraliśmy z honorem, walcząc do ostatka i nie ustępując na krok świetnemu przeciwnikowi, któremu przepowiadają zdobycie mistrzostwa. Piłkarze Polski dali z siebie wszystko, jednak nie grali tak skutecznie i precyzyjnie jak na sławnym meczu z Irlandią. Brazylia reprezentuje food-ball światowej klasy. Tak niewielka przegrana z nimi nie przynosi nam wstydu, a strzelenie im aż pięciu bramek dowodzi. że atak polski jest b. niebezpieczny dla najlepszych nawet drużyn.

XI MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE

Przez 11 dni (26.V. — 5.VI) Warszawa stało pod znakiem sportu jeździeckiego. Kawalerzyści sześciu państw toczyli ze sobą zacięte walki w szeregu konkursów. Ważniejsze wyniki przedstawiaja się nastepujaco: konkurs szybkości był tryumfem Niemców, którzy zajęli czołowe miejsca: konkurs Armii Polskiej im. Marszałka Piłsudskiego przyniósł pierwsze miejsce rtm. Hasse (Niemcy), drugie rtm. Komorowski, trzecie por. de Chassey (Francja); konkurs armii zagranicznych — por. Brinbmann (Niemcy); Konkurs m. st. Warszawy — por Pohorecki przed kpt. Gürhanem (Turcja) i kpt. Chevalier (Francja).

Kulminacyjnym punktem zawodów był „Puchar Narodów". Zwyciężyła zdecydowanie ekipa polska przed Niemcami, Turcją, Belgią, Francją i Rumunią.

Z okazji zawodów obradowała w Warszawie Międzynarodowa Federacja Jeździecka.

Przysięga 120 tysięcy Słowaków

podczas wielkiej manifestacji w Bratysławie

W Bratysławie odbyły się wielkie manifestacje słowackie dla uczczenia 20-ej rocznicy podpisania umowy pittsburskiej. W manifestacji wzięło udział około 120 tysięcy ludzi ze wszystkich okolic Słowacji oraz delegacja Słowaków amerykańskich z dr. Hledko na czele, która przywiozła z sobą oryginał umowy pittsburskiej.

Po nabożeństwie sformował się pochód przez ulice miasta, który trwał blisko 2 i pół godziny.

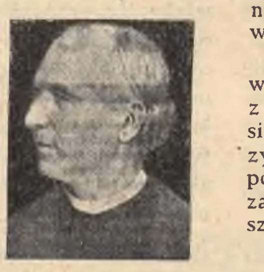
Przed teatrem stał samochód, na którym umieszczono olbrzymich rozmiarów facsimile umowy pittsburskiej.

Podczas grania hymnów narodowych (najprzód czeski, następnie słowacki), tłum przyjął grobowym milczeniem czeską część hymnu, podchwytując potężnym chórem część słowacką.

Szczególnie uroczystym momentem było rozwinięcie przez dr. Hledko na balkonie teatru umowy pittsburskiej. Tłum obnażył głowy i wpatrywał się w odległy balkon, śpiewając pieśń „Haj Slovaci".

Ks. Hlinka, biorąc do rąk oryginał umowy pittsburskiej, odczytuje tekst, po czym zapytuje pojedyńczo delegatów, czy przywieziony przez nich oryginał został rzeczywiście przez nich podpisany i czy uznają autentyczność swych podpisów. Ci odpowiadają twierdząco.

Wzruszającym był moment, gdy Wódz Słowaczyzny ks. Hlinka zwrócił się do tłumów z następującymi słowami:



ks. Hlinka

„Drogi ludu! Widzicie jak siły mię powoli opadają. Dlatego wierzcie mi, że przemawiam dziś do Was po raz ostatni. Ale mój drogi narodzie, zapewniam Cię, że nigdy nie przestanę Cię kochać!".

Ponieważ ten wielce zasłużony dla Słowaczyzny działacz czuje się istotnie bardzo już znużonym i chorym, przewidziany został jako jego następca dr. Tiso—co też ogłoszono w dalszym ciągu tej manifestacji.

Po dalszych przemówieniach odczytano manifest wzywający rząd republiki czeskosłowackiej, aby prowadził politykę sprawiedliwą wobec wszystkich narodowości i aby starał się osiągnąć przyjacielski stosunek ze wszystkimi państwami sąsiednimi.

Na zakończenie ks. wicemarszałek Buday odebrał od zebranych przysięgę, że będą walczyli i pracowali ze wszystkich sił dla urzeczywistnienia umowy pittsburskiej i wywalczenia narodowi słowackiemu autonomii i wolności.

Związek Polaków w Czechosłowacji wysłał na zjazd w Bratysławie pismo z życzeniem, by „naród słowacki osiągnął jak najrychlej zwycięstwo, a uzyskawszy zupełną autonomię zapewnił sobie wszelkie możliwości niezawisłej egzystencji i najpomyślniejszego rozwoju narodowego".

Słowacy opracowali projekt ustawy o autonomii dla Słowaczyzny.

Dużą sensację wywołał wywiad, udzielony korespondentom pism zagranicznych przez wodza słowackiej partii ludowej, ks. Hlinkę. Powiedział on, m. inn., że jeśli parlament praski nie zgodzi się na spełnienie żądań, wysuniętych przez Słowaków na zjeździe w Bratysławie, wówczas musi nastąpić orientacja w innym kierunku.

Ks. Hlinka oświadczył korespondentowi „Corriere della Sera", że zupełnie obojętne jest, czy Słowacy pozostaną przy Czechosłowacji, czy też ewentualnie będą współpracować z Polską. Najważniejsze jest, by prawa Słowaków były respektowane.

Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego w 1937 roku

Ogólne ożywienie gospodarcze, jakie cechuje rok sprawozdawczy, zaznaczyło się w działalności Banku dalszym, poważnym rozwojem operacyj. Zewnętrznym tego wyrazem jest **wzrost sumy obrotów** o 6 miliardów zł. do 29 miliardów oraz sumy bilansowej do 2,6 miliarda zł., głównie jako następstwo **wysokiego dopływu środków obrotowych,** obejmującego wszelkiego rodzaju wkłady, a częściowo rachunki banków i dział emisyjny. Dzięki temu **spłacił Bank** prawie całkowicie swoje **zadłużenie z tytułu redyskonta i kredytu lombardowego,** a z drugiej strony **powiększył** znacznie **pogotowie kasowe i aktywa pierwszej** płynności. Jednocześnie rozszerzył Bank **działalność kredytową** w zakresie kredytu krótko- i długoterminowego, wprowadzając kilka nowych form finansowania, a poza tym rozpoczął udzielanie pożyczek średnioterminowych, stanowiących nowy typ działalności kredytowej w Polsce, a przeznaczonych głównie na potrzeby inwestycyjne średniego przemysłu. Bank wziął ponadto udział w finansowaniu rządowego planu inwestycyjnego, przeznaczając na ten cel część własnych środków finansowych.

FUNDUSZE OBROTOWE wzrosły szczególnie dzięki **dopływowi wkładów,** których stan łącznie z lokatami celowymi osiągnął kwotę 564 miln. zł., czyli o 170 miln. powyżej stanu z końca roku poprzedniego.

Lokaty Skarbu Państwa zmalały w roku sprawozdawczym o 66 miln. zł. do 375 miln. głównie spowodu zamiany lokat budowlanych na listy zastawne i obligacje budowlane, bądź też na skutek likwidacii lokat w związku ze spłatą odpowiadających im kredytów.

OGÓLNA SUMA KREDYTÓW Banku zwiększyła się o 4 miln. zł. do 2.138 miln. zł. lecz wzrost ten nie obrazuje właściwych rozmiarów działalności kredytowej Banku, gdyż jest rezultatem kompensaty nowej akcji kredytowej ze spłatami dawniej udzielanych pożyczek, konwersją względnie odpisami, które w szczególności miały miejsce w dziale operacyj ze Skarbem Państwa.

Pożyczki działu handlowego zwiększyły się według bilansu o zł. 101 miln. do zł. 544 miln. Bank rozwijał w tym dziale akcję kredytową według dotychczas przyjętych kierunków finansowania życia gospodarczego, dążac do najdalej idącego uelastycznienia formy i jej przystosowania do realnych potrzeb kredytowych.

Bank zapoczątkował w roku sprawozdawczym **finansowanie nowych dziedzin,** obejmujących zastaw drzewny, warranty oraz motory.

Akcja rozprowadzania środków dla średnich i drobnych warsztatów produkcyjnych oraz dla handlu wyraziła się w dalszym **przyznaniu bankom kredytu dyskontowego,** którego ogólna suma sięga obecnie kwoty 32 miln. zł. Znaczna część tych kredytów przypada na **kupiectwo,** które korzysta poza tym z bezpośrednich kredytów w Banku i ze specjalnych kredytów ulgowych w oddziałach Katowickim i Bialskim. Bank udzielił ponadto dla kupiectwa polskiego ziem zachodnich specjalnych nisko - oprocentowanych kredytów przesiedleńczych, rozprowadzanych za pośrednictwem jednej z central kredytowych spółdzielczych, która również rozprowadza 2,5 miln. zł. kredytu dla kupiectwa polskiego ze specjalnej lokaty, udzielonej na ten cel przez Bank.

W dziedzinie t. zw. **kredytów społecznych** powiększył Bank kontyngengenty dla **rzemiosła** do łącznej sumy 12 miln. zł., liberalizując jednocześnie warunki korzystania z tego kredytu przez daleko idące obniżenie odsetek, pobieranych od instytucyj rozdzielczych. Poza kredytami rzemieślniczymi i kupieckimi przesiedleńczymi, do grupy kredytów ulgowych, rozprowadzanych przez Bank po stopie, niepokrywającej własnych kosztów kapitału, zaliczyć należy kredyty berlinkarskie, lokaty zawiązkowe dla **kas kredytu bezprocentowego** oraz uruchomione dla kas tych kredyty. Szczególnie na tym ostatnim odcinku działalność Banku, poza pomocą finansową, zmierzała również w kierunku należytej organizacii chrześcijańskich kas bezprocentowych.

W dziale kredytu długoterminowego Bank kontynuował przede wszystkim udzielanie pożyczek długoterminowych amortyzacyjnych w formie tzw. pożyczek emisyjnych w gotówce, zabezpieczonych i spłacanych w taki sam sposób, jak pożyczki, udzielane w emisjach.

Ogólna suma pożyczek emisyjnych w gotówce, zrealizowana w roku sprawozdawczym, wyniosła 834 pożyczek na sumę złotych 70,8 miln. i powstała głównie z zamiany bądź krótkoterminowych zobowiązań dłużników, bądź zaległości z pożyczek długoterminowych — w wyniku akcii oddłużeniowej. Podobnie jak w roku poprzednim. największa ilość pożyczek w omawianej grupie przypada na kredyty budowlane.

DZIAŁALNOŚĆ EMISYJNA BANKU zaznaczyła się w roku sprawozdawczym wypuszczeniem w obieg papierów wartościowych własnej emisji na ogólną sumę 40,8 miln. zł. Pomimo emitowania powyższych papierów ogólna suma emisyj Banku Gospodarstwa Krajowego zmniejszyła się w ciągu 1937 roku o 17 miln. zł. i wynosiła na koniec roku sprawozdawczego 906,4 miln. zł.

Zmniejszenie ogólnej sumy emisyj poza normalną amortyzacją spowodowane było zniesieniem klauzuli dolara złotego w odniesieniu do dolarowych obligacyj komunalnych Banku z 1925 i 1926 roku, t. zw. ulenowskich, w następstwie czego Bank był w możności dokonać zmiany dotychczasowego kursu wspomnianych dwóch emisyj z 8,914 zł. na 5,30 zł. za jednego dolara i przeliczenia tych dwóch emisyj dolarowych z sumy 71 miln. zł. na dzień 31 grudnia 1936 r. do sumy 40 miln. zł. na dzień 31 grudnia 1937.

W ramach planu państwowego na akcję budowlano - terenową przeznaczono w roku 1937 sumę 41 miln. zł., czyli o 2,4 miln. zł. więcej, niż w roku poprzednim. Na sumę tę złożyły się wpływy z Państwowego Funduszu Budowlanego w wysokości 31 miln. zł. oraz wpływy z Funduszu Pracy w kwocie 10 miln. zł. Plan finansowy na rok 1937, poza finansowaniem budownictwa drobnego, blokowego i remontów, uwzględniał w większym niż dotąd zakresie kredytowanie budownictwa robotniczego i wiejskiego, a ponadto przewidywał poraz pierwszy kontyngenty na budowę garaży oraz na budownictwo dla celów handlowych i dla rzemiosła.

Od rozpoczęcia akcji kredytowo - budowlanej do końca okresu sprawozdawczego udzielił Bank 37.346 pożyczek na sumę 714,4 miln. zł.

Przy pomocy tych kredytów Bank finansował budowę 134.563 mieszkań o 361.725 izbach.

WYNIKI FINANSOWE, zrealizowane w sprawozdawczym roku operacyjnym, uznać należy za pomyślne. Wyraziły się one sumą czystego zysku w kwocie zł. 3.233 tys., czyli o 607 tys. zł. więcej, niż w roku poprzednim. Ogólna suma wypracowanych przez Bank zysków była jednak znacznie większa, o czym świadczą zwiększone odpisy na akcję oddłużeniową dla samorządów, na normalne odpisy operacyjne, na amortyzację ruchomości, na utworzenie rezerw dla kredytów wątpliwych, znajdujących się w postępowaniu windykacyjnym oraz na ulgowe odsetki od kredytów o charakterze społecznym.

Tygodniowa kronika wydarzeń

W KRAJU

— Naczelny dyrektor „Lotu" mjr. Makowski zakończył swój lot propagandowy z Ameryki ponad Afryką do Warszawy, o którym pisaliśmy przed dwoma tygodniami. Lot ten miał na celu zaznajomienie się ze zdobyczami lotnictwa amerykańskiego, drugie — przelot nad Atlantykiem dla uświadomienia społeczeństwa polskiego i wykazania światu, że nasze lotnictwo komunikacyjne przygotowane jest już do przelotów nad Atlantykiem i do wkroczenia na światowe szlaki powietrzne.

— Państwowe Zakłady Lotnicze zbudowały nowy typ dwusilnikowego samolotu komunikacyjnego, przeznaczonego dla Polskich Linii Lotniczych „Lot", który otrzymał nazwę „Wicher". Jest on przeznaczony do przewozu 14 pasażerów i 4 ludzi załogi.

— W Horochowie na Wołyniu odbył się zjazd szlachty zagrodowej przy udziale około 800 delegatów z całego powiatu. Zjazd przemienił się w wielką manifestację polskości na kresach wołyńskich.

— Korpus oficerski i podoficerski 1-ej dywizji piechoty Legionów wręczył b. długoletniemu swemu dowódcy gen. Skwarczyńskiemu pamiątkowy buzdygan, mający 53 cm. długości i ozdobiony emblematami legionowymi.

— Podczas zjazdu stowarzyszeń śpiewaczych z województwa łódzkiego odsłonięto w Parku Poniatowskiego w Łodzi pomnik Stanisława Moniuszki dłuta artysty rzeźbiarza Kowalewskiego.

— W Warszawie odbył się zjazd b. harcerzy Sybiraków ze Wschodniej Rosji, Syberii i Dalekiego Wschodu z Samary, z Permu, Ekaterynburga nad Uralem, Orenburga, Czelabińska, Omska, Tomska, Nowo-Nikołajewska, Barnaułu, Krasnojarska, Irkucka, Czytv, Charbina i Władywostoku. Zjazd uchwalił prowadzić prace w oparciu o Koło Harcerzy z czasów walk o Niepodległość.

— Młodsza córka Marszałka Piłsudskiego, Jadwiga po zdaniu matury gimnazjalnej zdobyła w Wołyńskiej Szkole Szybowcowej na Sokolej Górze pod Krzemieńcem kategorię B pilotów szybowcowych. Kategorię A uzyskała przed rokiem w tej szkole.

— Rektorem kościoła św. Jacka w Warszawie został ks. Tadeusz Puder, który jakkolwiek jest duchownym katolickim, przyznaje się do narodowości żydowskiej, pochodząc z żydów warszawskich. Podobno przy tym kościele mają się zgrupować nowi wyznawcy kościoła rzymsko-katolickiego pochodzenia żydowskiego.

— Warszawski Sąd Apelacyjny rozpatrywał w drugiej instancji sprawę docenta Cywińskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia za obrazę narodu przez znieważenie pamięci Marszałka Piłsudskiego. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji co do winy, natomiast uchylił go co do wymiaru kary i skazał oskarżonego na półtora roku więzienia z zaliczeniem dotychczasowego aresztu od dnia 15 lutego.

W stosunku do red. Zwierzyńskiego wyrok uniewinniający został zatwierdzony.

— Sąd Okręgowy w Pucku i Wejherowie wydał wyrok skazujący na więzienie od 6 — 8 miesięcy 5-ciu Niemców z Pomorza, którzy, odnosząc się wrogo do Polski, wyrazili się „na Pomorze przyjdzie wkrótce Hitler i zrobi porządek".

— Bojowo względem Polski nastrojeni Ukraińcy z Małopolski Wschodniej stosują ostry teror do swoich rodaków, lojalnych wobec Państwa Polskiego. W Krzywem, pow. brzeżańskiego w miejscowej „Proświcie" odbył się sąd organizacyjny nad Ukraińcami, którym zarzucano ugodowe ustosunkowanie się do społeczeństwa polskiego. Na winnych nałożono kary pieniężne.

— W Krzemieńcu (pow. Złoczów) parobcy ukraińscy obrzucili kamieniami komendantkę Związku Strzeleckiego Szymańską i ciężko ranili ją w głowę. Szymańską odwieziono do szpitala. Sprawcy tego pobicia, członkowie miejscowej „Proświty", zostali aresztowani.

W GDAŃSKU

— W czasie Zielonych Świątek odbył się w Gdańsku ogólnopolski zjazd śpiewaczy, w którym dzieło udział 90 chórów z całej Polski oraz Olsztyna i Gdańska. Po przemówieniach odbyła się defilada, w której wzięło udział ponad 4.000 osób.

SPRAWY POLSKIE ZA GRANICĄ

— Ojciec święty przyjął pielgrzymkę 150 Polaków, którzy przybyli do Rzymu po relikwie św. Andrzeja Boboli. Papież wyraził się, że Polska winna być zawsze godna swego starożytnego, okrytego chwałą, tytułu obrońcy chrześcijaństwa i dla tego Ojciec święty zawsze zalecał aby Polska kontynuowała swe sławne tradycje.

— Nowy ambasador RP. przy Kwirynale gen. Wieniawa-Długoszowski złożył listy uwierzytelniające królowi Włoch na uroczystej audiencji.

— Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech złożyła na ręce ministra spraw wewnętrznych Fricka obszerny memoriał, charakteryzujący położenie ludności polskiej, której sytuacja po deklaracjach mniejszościowych z 5. XI. 1937 bynajmniej się nie polepszyła. Trudności życiowe Polaków w Niemczech powodowane są bezwzględnym stosowaniem norm prawnych zarówno przez administrację, jak i władze partyjne.

— Rząd sowiecki coraz bezwzględniej prześladuje Polaków zamieszkałych na Białorusi. Zlikwidowano tam wszystkie szkoły polskie, oraz postanowiono zlikwidować 10 polskich rad wiejskich. 9 innych rad polskich przemianowano na białoruskie. Istniejący przy rządzie białoruskim wydział narodowościowy został zlikwidowany, co oznacza zniesienie autonomii językowej najliczniejszej grupy narodowościowej na Białorusi, jaką jest grupa polska. Ludność polską przesiedlają masowo władze sowieckie w głąb ZSRR. Równocześnie odbywają się masowe aresztowania Polaków. Skazywani są oni zazwyczaj na zesłanie do obozów robót przymusowych na 10 do 15 lat.

— W Lyonie (Francja) odbyły się uroczystości 50-lecia wyższej szkoły oficerów sanitarnych i zjazd Federacji oficerów sanitarnych rezerwy, na które przybył szef polskiej wojskowej służby zdrowia gen. Rouppert. Przedstawiciel Polski złożył wieniec pod nowoodsłoniętym pomnikiem poległych francuskich sanitariuszy.

— Dla armii greckiej zostało zakupionych w Polsce 600 koni, w tym 100 dla artylerii, reszta dla lekkiej kawalerii. W kilku powiatach poleskich bawiła w tym celu wojskowa komisja remontowa z Grecji z naczelnym weterynarzem na czele.

ZA GRANICĄ

— „Polski Stalin" Leszczyński, który swego czasu zbiegł w Warszawie z poczekalni sędziego śledczego do sowietów został rozstrzelany razem z kilkoma innymi przywódcami polskich komunistów.

Natomiast ocalał prof. Schmidt, o którym rozeszły się przed tygodniem wieści, że został stracony. Miał się za nim wstawić do Stalina Litwinow.

W obawie przed zamachami ze strony czerwonej armii władze sowieckie przydzielają tak małą ilość amunicji, że nie można wcale przeprowadzać ćwiczeń z ostrym strzelaniem. Ostatnio wykryto znów spisek w północno-kaukaskim okręgu wojskowym i aresztowano komendanta garnizonu oraz szefów sztabu i intendentury, którzy gromadzili wielkie zapasy amunicji, ukrywając je przed wyższym dowództwem.

Podczas rozruchów chłopskich w okręgu błagowieszczeńskim na Syberii w kolektywie „Straż Lenina" tłum uzbrojonych chłopów, oburzony sposobu rekwizycji artykułów żywnościowych, zamordował dowódcę oddziału rekwizycyjnego i kilku żołnierzy sowieckich.

Oddziały strzegące Kremlu zostały wzmocnione nowym oddziałem, złożonym z 1.500 Chińczyków, którzy pełnią służbę ochrony Stalina. Poza zwykłym uzbrojeniem, oddziały chińskie posiadają ciężkie karabiny maszynowe, auta pancerne i małe armatki polowe.

— W ostatnich dniach aresztowano w Wiedniu znaczną liczbę Żydów, a w tym również i lekarzy. Część ich została wypuszczona na wolność, natomiast niektórzy z aresztowanych zostali wysłani do okolic dotkniętych powodzią, gdzie będą użyci do robót przy naprawie szkód.

— Na terytorium francuskie, sąsiadujące z Hiszpanią, spadło 9 bomb ze samolotów hiszpańskich, które trzykrotnie przeleciały granicę, zrzucając bomby. Jedna z miejscowości pogranicznych Orgeix została zbombardowana. Samoloty te dotarły 80 km w głąb Francji. Rząd francuski wysłał silne oddziały artylerii przeciwlotniczej dla strzeżenia granicy przed obcymi nalotami. Władze lotnicze otrzymały rozkaz ścigania i strącania wszystkich obcych samolotów, któreby wtargnęły na terytorium francuskie. Premier Daladier prowadził osobiście śledztwo na miejscu. Sztab generała Franco ogłosił przez radio oświadczenie, że samoloty hiszpańskiej armii narodowej nie przekroczyły granicy. Uważa on tę sprawę za manewr przewódców marksistowskich, którzy przygotowują nowe napaści na statki francuskie przy pomocy samolotów, przemalowanych na hiszpańskie barwy narodowe w celu zamącenia opinii publicznej i rozpętania wojny europejskiej.

Ambasador Wieniawa-Długoszowski przyjęty serdecznie przez opinię włoską

Ambasador Polski przy Kwirynale, gen. Wieniawa-Długoszowski, znalazł w Rzymie bardzo serdeczne przyjęcie przez całą prasę włoską, która widzi w nim nie tylko jednego z najlepszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego ale szczerego przyjaciela Włoch faszystowskich.

Włosi współcześni są bardzo wrażliwi na „kartę służby wojskowej" ludzi, którzy mają na gruncie włoskim reprezentować obcy rząd. Im ciekawiej, im pełniej wygląda taka karta służby, tym doskonalszy jest stosunek do danej osobistości.

Poczytny dziennik rzymski „La Tribuna" w charakterystyce osobistości nowego ambasadora podkreśla, że jeszcze dziś w szeregach armii polskiej śpiewa się pieśni legionowe, wśród których wiele jest pióra obecnego ambasadora.

Nowy zeszyt „La Volontà d'Italia", organu kombatantów włoskich, daje szczery wyraz sympatii kół kombatanckich dla osoby ambasadora Wieniawy-Długoszowskiego i Polski, stwierdzając, że jego praca na terenie włoskim na pewno będzie ułatwiona przez to, że będzie się rozwijać w kraju, zaprzyjaźnionym z Polską.

Gen. Wieniawa podczas dwukrotnego swego pobytu w Rzymie w latach ubiegłych, zawarł a następnie pogłębił węzły przyjaźni ze sferami kombatanckimi i ochotniczymi, których przedstawiciele w osobach gen. Coselschi, gen. Sani i płk. Peseosolido, zjawili się osobiście na dworcu, aby powitać generała przybywającego do Rzymu tym razem w charakterze ambasadora Rzplitej.

Ponadto gen. Wieniawa-Długoszowski zaprzyjaźnił się szczerze z prezesem Zw. Inwalidów Wojennych, deputowanym Delcroix, którego głęboki idealizm i płomienny patriotyzm niczym nie osłabiony trwałym kalectwem (Delcroix jest ociemniałym od czasu wojny) sprawiły na gen. Wieniawie bardzo silne wrażenie.

Nie mniej serdeczne stosunki zostały nawiązane przez gen. Wieniawę z prezesem włoskiego Zw. Oficerów Rezerwy Boriano.

*

Ambasador Wieniawa-Długoszowski, złożywszy oficjalne wieńce pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza i w kaplicy poległych faszystów, udał się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożył wieniec przepasany wstęgą z napisem: „Zwycięskiemu Wodzowi, ukochanemu Komendantowi, zawsze wierny — Wieniawa".

Przy składaniu tego wieńca straż honorową pełnili karabinierzy królewscy. Obecna była również liczna kolonia polska.

Podczas tych ceremonii ambasador Wieniawa-Długoszowski wystąpił w mundurze generalskim.

Sąd Honorowy odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości

W sali konferencyjnej Generalnego Inspektoriatu Sił Zbrojnych w Warszawie odbyło się ogólne doroczne zebranie członków sądu honorowego, odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości.

Po złożeniu przez przewodniczącego sprawozdania z działalności sądu honorowego za okres 1937/38 omówiono aktualne sprawy, dotyczące postępowania i stosowania regulaminu, oraz ukonstytuowano sąd na 1938/39 r. w następującym składzie:

Prezydium Sądu Honorowego: sen. gen. F. Zarzycki — przewodniczący; gen. J. Kruszewski, dr płk. T. Maresch — zastępcy, ppłk. dypl. Br. Kowalczewski, dr W. Chuchla, mjr dr W. Kaliciński, mjr K. Kierkowski, kpt. Wł. Karaś — sekretarze.

Członkowie Sądu Honorowego: Jadwiga Barthel de Weydenthal, ppłk. A. Borkiewicz, gen. M. Dąbkowski, płk. St. Dąbkowski, płk. Wł. Dragat, dr K. Duch, płk. K. Glabisz, gen. J. Głuchowski, gen. St. Hubicki, p. K. Jaworowska, gen. J. Kołłątaj-Srzednicki, sen. R. Kornke, ppłk. T. Lechnicki, gen. T. Malinowski, pos. M. Brzęk-Osiński, płk. W. Podgurski, ppłk. dr T. Porębski, wicemin. K. Rożnowski, ppłk. dr L. Sanicki, pos. dr L. Surzyński, płk. B. Świdziński, ppłk. Wł. Winiarski, ppłk. W. Zbrowski, płk. T. Zieleniewski, dr J. Kotarba.



Program audycji

Od dn. 12. VI. do dn. 18. VI. 1938.

Niedziela, 12-go: Godz. 7.15 Audycja poranna. 9.15 Transm. uroczystości z Krakowa z okazji przywiezienia do Polski relikwii św. Andrzeja Boboli i muzyka z płyt. 12.03 Poranek muzyczny z Łodzi. 13.00 „O wydaniu sejmowym dzieł Mickiewicza". 13.15 Muzyka obiadowa z Katowic. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Słuchowisko poetyckie. 17.00 Recital fortepianowy Sztompki. 17.30 Transmisja z życia. 18.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. Transmisja ze Starego Teatru w Krakowie. 20.05 Feliks Mendelssohn. 21.00 „Tajoj" — wesoła audycja ze Lwowa. 22.00 koncert rozrywkowy.

Poniedziałek, 13-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 1.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra Szigetti na skrzypcach. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Piosenki i cytra. 16.45 „W annamickim Pekinie" — reportaż. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Utwory fortepianowe. 18.35 Recital śpiewaczy Szałkiewiczowej. 19.00 **Audycja żołnierska.** 19.30 Koncert rozrywkowy muz. film. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Audycja muzyczno-słowna. 22.00 Nowojorska Ork. Filharm.

Wtorek, 14-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty z Symfonii Czajkowskiego. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Bajka dla dzieci. 16.00 Kwintet Wilkosza i Halina Zachert. 16.45 „Jan Matejko". 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Sonaty wiolonczelowe. 19.00 Recital śpiewaczy Bendera. 19.30 Kwartet ludowy Zaremby. 19.50 Audycja dla wsi. 20.00 Festival Muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego. 22.25 „Mozaika muzyczna".

Środa, 15-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty z dawnych oper. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert orkiestry P. P. W. 16.45 „Lotnictwo sanitarne". 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Rezerwat wykapów Wisły. 18.10 Recital fortepianowy Trombini-Kazuro. 19.00 Pieśni polskich kompozytorów. 19.30 Polska muzyka taneczna. 19.50 Audycja dla wsi. 20.00 Festival Muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego. 22.15. Reportaż z płyt.

Czwartek, 16-go: Godz. 7.15 Audycja poranna. 9.00 Transmisja uroczystości ze Spały. 12.03 Muzyka hiszpańska. 13.00 Audycja dla dzieci. 13.20 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.15 Muzyka taneczna. 17.15 Pogadanka. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Koncert solistów. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Karabela dziadunia". 19.45 Koncert rozrywkowy. 21.00 Wiązanka melodii z „Jadzi Wdowy" i „Damy od Maksyma". 22.00 „Polska muzyka kameralna".

Piątek, 17-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Dyrygent Coppola jako kompozytor. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Cz. II pog. dla dzieci. 16.00 Orkiestra rozrywkowa z Łodzi. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Recital fortepianowy Łapickiej. 18.45 „Kronika literacka". 19.00 6 piosenek dla dzieci. 19.25 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Wodewil humorystyczny. 22.00 5 wieków dawnej muzyki.

Sobota, 18-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra Moyse na flecie. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Reportaż z płyt II cz. 16.45 Pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Koncert kameralny. 18.45 Kwadrans poetycki. 19.00 Recital śpiewaczy Hupertowej. 19.20 Melodie Wileńszczyzny. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert orkiestry dętej Pułku Strzelców Podhalańskich. 21.40 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekko-atletycznego „Polska-Francja". 22.10 „Godzina niespodzianek".

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 mm/ szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o. Warszawa, Szpitalna 10.